

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.—
z dostawą do domu . . . zł. 4.20

Na prowincji

z przesyłką poczt. . . zł. 4.20
Za granicą zł. 8.—

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

15 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłaniach w nekr. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji między miastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.

Jednocześnie.

W społeczeństwie polskim dokonywa się od dłuższego czasu doniosła zmiana psychologii, niewątpliwie na korzyść. Zmiana ta dotyczy stosunku do państwa. Zaczynamy inaczej patrzeć na państwo, nie jak w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości.

Wówczas dominowały w poglądach naszego społeczeństwa w odniesieniu do państwa dwa pierwiastki, między sobą w gruncie rzeczy sprzeczne, ale widocznie jakoś psychologicznie się godzące, skoro istniały równocześnie.

Państwo nie zadowalało — to był jeden z tych pierwiastków, składający się na postawę psychologiczną wobec państwa. Stanowisko uzasadnione, o ile się brało pod uwagę statykę państwa, także w pewnej mierze korzystne, bo krytycyzm jest nieraz czynnikiem reformy. Trzeba przyznać, że organizujące się państwo polskie rzeczywiście ujawniało wiele braków na wszystkich prawie polach, a więc dalekiem było od ideału państwa, które winna zachować siła w przeprowadzaniu decyzji, opartych o praworządność. Państwu naszemu nie dostawało i siły i praworządności — i to raziło. Krytycyzm wobec niego był więc usprawiedliwiony i jak powiedzieliśmy wyżej mógł mieć i miał dodatnie skutki, obudzając prąd do naprawy, ale krytycyzm ten szedł za daleko. Pomijał on mianowicie okoliczności, tłumaczące dany stan rzeczy. Niezadowolenie z państwa było nieuzasadnione, o ile pomijało jego dynamikę, o ile nie brało się w rachubę, że państwo polskie jest państwem organizującym się. Był to zaś fakt zasadniczy, nieuwzględnianie którego mogło mieć na dalszą metę poważne następstwa ujemne, mogło bowiem wpłynąć na załamanie wiary w siebie i energii narodu.

Psychologicznie jednak ten początkowy nastrój krytycyzmu i niezadowolenia był zrozumiały. Państwo polskie, przed swym realnym powstaniem, rodziło się w umysłach i sercach Polaków, jako ideał, jako coś doskonałego odrzuca. Nic też dziwnego, że gdy realne państwo powstało, to u wielu nastąpiło rozczarowanie i ich ideał był piękniejszy; zapomnieli oni jednak, że najlepszy plan trzeba zrealizować, najpiękniejszą konstrukcję przyoblec w ciało, że jednym słowem państwo trzeba zbudować.

Tęgo wszystkiego wówczas nie rozważano. Ale co dziwniejsze, że od tego niedoskonałego państwa wszystkiego żądano, że pokładano w nim wszelkie nadzieje. To był właśnie drugi pierwiastek w ówczesnej postawie społeczeństwa wobec państwa. Społeczeństwo opanowała specjalna psychologia. Sądzono dość powszechnie, że akcje społeczne, działalność narodowa, prace na polu oświatowym i ekonomicznym są już zbędne: wszystko bowiem winien zrobić Rząd. Do obywateli należało już tylko zbierać się na wiece i uchylać rezolucje z postulatami. Wykonaniem tych postulatów miał, rozumie się, zająć Rząd.

Nie potrzebujemy się rozwodzić, jeśli rozumowanie było nieuzasadnione, jak podobna psychologia była niezdrowa. Na szczęście zaczyna ona zdecydowanie należeć do przeszłości.

Jesteśmy w tej chwili świadkami korzystnego zwrotu w opinii i zapatrywaniach naszego społeczeństwa. Zwrot ten obejmuje oba pierwiastki, charakteryzujące dotychczas jego postawę wobec państwa.

Niezadowolenie z państwa i krytycyzm ulega przemianie na stosunek bardziej racjonalny. W społeczeństwie rośnie zmysł rzeczywistości i zmysł historii. Z jednej strony pogłębia się znajomość faktycznych warunków bytu i możliwości rozwoju naszego państwa, z drugiej zaś strony zaczyna się na nie patrzeć nie z punktu widzenia dnia dzisiejszego, ale pod kątem dziejowym. Perspektywy dziejowe, jakie zaczynamy sobie przyswajać, pozwalają nam zdobyć się na stanowisko spokojne, obiektywne i szerokie.

Jeśli zaczyna górować trzeźwiejszy sąd o państwie i jeśli to prowadzi do podniesienia optymizmu w narodzie, to także mija psychologia oczekiwania wszystkiego od rządu. Coraz silniej utrwała się znów w naszych kołach przekonanie, że działalność państwa

przedłożył rządowi polskiemu notę werbalną, stwierdzającą istotne zapatrywanie co do zastosowania artykułu 12 konwencji genewskiej. Rząd niemiecki zwrócił się zatem do trybunału haskiego zanim rząd polski mógł ze swej strony powziąć ostateczną decyzję.

Na posiedzeniu popołudniowym stwierdził drugi przedstawiciel rządu polskiego z naciskiem, że Niemcy i Polska przy zawarciu konwencji genewskiej w sprawie G. Śląska (art. 23 tej konwencji przewiduje w pewnych wypadkach odwołanie się do trybunału rozjemczego) wyłączyły wyrażnie artykuł 256 traktatu wersalskiego o interwencji trybunału haskiego. Międzynarodowy trybunał w Hadze już dlatego nie może być kompetentny w sprawie fabryki chorzowskiej, ponieważ w tej sprawie toczy się postępowanie przed mieszanym trybunałem polsko-niemieckim w Paryżu.

stworowa nie może wyczerpywać działalności społeczeństwa, a że przeciwnie akcja społeczna i narodowa musi wspierać i uzupełniać zamierzenia państwowe.

Zaznaczając się w ten sposób zmiana nastrojów jest objawem bardzo po myślnym. Jest zaś szczególnie charakterystycznym, że zmiana ta przychodzi w chwili, gdy i w sytuacji państwa zaszły poważne zmiany, gdy po okresie początkowych trudności weszło ono zdecydowanie na drogę konsolidacji wewnętrznej. Niezawodnie byłoby bardziej uzasadnionem, jeśliby teraz społeczeństwo pragnęło przerzucić większe zadania na państwo, gdy ono staje się coraz silniejszym i zwartszym.

Jednak, jak wynika z tego, co było wyżej podniesione, dzieje się inaczej. Właśnie równocześnie z postępującą konsolidacją państwową wzrasta samopoczucie energii w łonie społeczeństwa.

Podkreślamy, że oba te korzystne fakty zachodzą jednocześnie.

Poczytujemy to za znak, że stoimy wobec potężnej ekspansji żywotnej narodu. (wś)

POSZUKIWANY

DZIELNY I OBROTNY KUPIEC Z BRANŻY
WĘGLOWEJ Z ODPOWIEDNIM KAPITAŁEM

DLA ZBYTU WĘGLA GÓRNOŚLĄSKIEGO
WE WSCHODNIEJ MAŁOPOLSCE.

W ofercie należy podać czy oferent ma do dyspozycji plac na skład węgla, czy trudnił się wgl. czy trudni się dotąd sprzedażą węgla górnośląskiego, oraz bliższe szczegóły co do wysokości kaucji. OFERTY należy przysyłać sub „WPa. 200“ Towarzystwo Reklamy Międzynarodowej Sp. z o. o. jen. reprezentant f. RUDOLF MOSSE, — Warszawa ul. Marszałkowska 124.

Sprawy polskie w Haadze.

Delegat niemiecki nie umie odpowiedzieć na referaty polskich rzeczoznawców.

Haga. 18 lipca. (PAT.) Na przedwczorajszym posiedzeniu międzynarodowego trybunału sprawiedliwości omawiano zastrzeżenia polskie przeciw kompetencji trybunału co do polsko-niemieckiego sporu w sprawie interesów niemieckich w polskiej części G. Śląska.

Pierwszy przedstawiciel Polski o-mówił w obszernym przemówieniu sprawę kompetencji trybunału w danym wypadku oraz ewentualne zastrzeżenia, dotyczące niedopuszczalności żądań niemieckich. Rząd polski stoi na stanowisku, że Niemcy wbrew artykułowi 256 traktatu wersalskiego przeobrazili fabrykę azotu w Chorzowie w towarzystwo akcyjne. Musi być więc ono uważane za fikcyjne wobec czego Polska była uprawniona do zaskwestrowania tej fabryki. Dopiero 15 maja br. po zwróceniu się rządu niemieckiego do trybunału haskiego poseł niemiecki w Warszawie

Longines

4585

precyzyjny zegarek

światowej marki

do nabycia w pierwszorzędnych magazynach zegarmistrzowskich i jubilerskich.

W konkluzji oświadczył przedstawiciel rządu polskiego: Niemcy twierdzą, że Polska wywłaszczyła fabrykę w Chorzowie wbrew postanowieniom art. 7 konwencji genewskiej. Polska oświadcza w odpowiedzi, że fabryka ta w rzeczywistości jest własnością państwa niemieckiego i Polska uzyskała na niej tytuł własności na mocy art. 256 traktatu wersalskiego.

W odpowiedzi oświadczył przedstawiciel rządu niemieckiego prof. Kaufman, że wobec wielkiego znaczenia plaidoyer przedstawicieli polskich nie jest w stanie odpowiedzieć na nie wyczerpująco i prosi trybunał o odroczenie posiedzenia dla umożliwienia mu przygotowania odpowiedzi.

Trybunał uwzględnił tę prośbę i odroczył się do soboty.

Z DNIA.

WAŻNA SPRAWA DO ZAŁATWIENIA Z WĘGRAMI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 18 lipca (zo). Wczoraj Sejm ratyfikował traktat handlowy z Węgrami. Mamy jednak z tem państwem jedną sprawę, która nie jest na leżycie uregulowana. Mianowicie na Węgrzech jest około 20.000 żydów pochodzących z Polski i mających obywatelstwo polskie. Rząd węgierski stosuje względem nich system dość bezwzględnej wydalania, wobec czego zjawiają się oni u nas pozbawieni środków do życia jako element zupełnie nieprzychylny i rozkładowy. W tej sprawie toczą się z rządem węgierskim rokowania o złagodzenie systemu wydalania.

ROKOWANIA HANDLOWE O NOWĄ UMOWĘ HANDLOWĄ Z AUSTRIĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 18 lipca (zo). Rząd polski jest obecnie w stadium rokowań o nową umowę handlową z Austrią. Istniejąca umowa handlowa daje Austrii prawo korzystania z ulg takich, jakie miała Francja w pierwszej swojej umowie. Dziś obowiązuje nowa umowa z Francją, ulgi te zredukowano, wobec czego stała się aktualną rewizja umowy handlowej z Austrią. Jednak aktualną jest również sprawa, wysunięta przez Ligę Narodów, tworzenia dla Austrii warunków samodzielności gospodarczej i nad tem obraduje właśnie komisja Ligi Narodów w Wiedniu. Rząd nasz zastanawia się nad tem, czy nie byłoby wskazaniem udzielić Austrii ulgi ponad klauzulę największego uprzywilejowania i wobec tego przystosować rokowania z Austrią do terminu obrad komisji Ligi Narodów.

STANOWISKO STRESSEMANA WZMOCNIŁO SIĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 18 lipca (G). Jak donoszą z Berlina projekt odpowiedzi Stressemana na notę Brianda zyskał poparcie nacjonalistów niemieckich. Wobec takiego obrotu sprawy sytuacja Stressemana poprawiła się znacznie.

NIEMIECKA ODPOWIEDZ.

Berlin. 18 lipca. (PAT.) Na wczorajszym tajnym posiedzeniu komisji spraw zagr. w sprawie projektu odpowiedzi niemieckiej na notę Brianda złożył Stressemann sprawozdanie z ostatnich posiedzeń gabinetu i zakomunikował treść odpowiedzi. Zabierali głos hr. Westarp, socjalista Breitscheid i przedstawiciele innych partii. Okazało się, że większość komisji aprobuje notę w ogólnych zarysach wbrew opinii wszech Niemców i komunistów. Wszystkie partie są za prowadzeniem dalszych rokowań, a także hr. Westarp miał oświadczyć, że obecnie nie istnieje różnica zdań między nim a Stressemannem i że jego partja stoi na gruncie odpowiedzi Stressemanna. „Berliner Tageblatt” przypisuje tę zmianę frontu w chęci nacjonalistów pozostawania w gabinecie do czasu uchwalenia cel.

KAWA RIEDLA

POWÓDŹ W HONG KONG.

Wiedeń. 18 lipca. (PAT.) United Press donosi z Hong Kong, że miasto nawiedziła katastrofa powodzi. Woda uniósła 7 domów, 800 osób poniosło śmierć.

EWAKUACJA DUESSELDORFU.

Paryż. 18 lipca. (PAT.) „Temps” donosi z Brukseli, że wobec osiągnięcia porozumienia między Belgią, Anglią i Francją ewakuacja Duesseldorfu, Dinsburga i Ruhrortu nastąpi w najbliższym czasie równocześnie z ewakuacją Zagłębia Ruhry.

USTAPIENIE MINISTRA SPR. ZAGR. W DANII.

Berlin. 18 lipca. (PAT.) Pisma donoszą z Kopenhagi, że minister spraw zagr. hr. Moltke ustąpił z powodu różnicy zdań między nim a socjalistycznymi członkami gabinetu.

AMERYKA I LIGA NARODÓW.

Waszyngton. 18 lipca. (AW.) Prezydent Coolidge wystosował do generalnego sekretarza Ligi Narodów notę odmawiającą przysłania stałego obserwatora do Genewy.

PRZESILENIE W GDAŃSKU.

Gdańsk. 18 lipca. (PAT.) Ponieważ rokowania w sprawie utworzenia nowego senatu z koalicji nacjonalistów, liberałów i centrum zostały zerwane nawiązano obecnie także rokowania w celu utworzenia koalicji liberałów, centrum i socjalnych demokratów. Socjalni demokraci powezmą ostateczną decyzję w tym kierunku po konferencji zarządu partii wyznaczonej na nadchodzącą niedzielę.

O KOMUNIKACJE LOTNICZĄ Z AUSTRIĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 18 lipca (zo). Jak wiadomo komunikacja lotnicza z Austrią uległa chwilowej przerwie z tego powodu, że umowa została zawarta bez porozumienia się z rządem czeskim. — Rząd nasz uznał zarzuty czeskie w tej materii za słuszne i obecnie toczą się rokowania w Bernie Morawskim, które sprawę ostatecznie uregulują.

Sytuacja w Chinach w oświeceniu nacznego obserwatora.

Wywiad naszego korespondenta z przedstawicielem Rządu Polsk. w Chinach.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 18 lipca (zo). Przed paru dniami przybył do Polski delegat naszego rządu w Chinach dr. Karol Pindor. Wyjechał on z Chin 15 maja.

Korespondent nasz miał sposobność rozmawiać z p. Pindorem. Według jego informacji stosunki nasze z Chinami, jakkolwiek należycie nieuregulowane są dobre, w czym dużą rolę odgrywa życzliwość Chin do nas.

Polacy są głównie zogniskowani w Mandżurii. Są to przeważnie robotnicy i niżsi urzędnicy. Do wyższych powjeżdżali do Polski. Układ Chin z Rosją sowiecką mógłby naszym robotnikom szkodzić, jednak życzliwość Chin sprawia, że robotnicy nie tracą zajęć. n. p. na kolei, a w razie redukcji mają zapewniony zwrot wkładek oszczędnościowych i ubezpieczeniowych. Polacy nie korzystają z eksterytorialności Mandżurii, płacą podatki i podlegają prawom chińskim, lecz wobec wspomnianej życzliwości nie daje się to zbyt mocno odczuwać. Należy się spodziewać, że w niedługim czasie stosunki między Polską a Chinami będą należycie uregulowane.

Co do obecnej walki z cudzoziemcami to jest ona naturalnym wynikiem rozwoju stosunków. Agitacja bolszewicka wykorzystuje tylko nastroje ludno-

ści chińskiej, jednak nie jest ona źródłem niepokoju, tem bardziej, że Chińczycy bolszewikom nie ufają i wogóle nikogo obcego do rządów u siebie nie dopuszcziliby.

Początkowo sami Chińczycy byli za eksterytorialnością cudzoziemców, widząc w tym odseparowanie się od „zamorskich diabłów”, dziś jednak nie godzą się z przywilejami dla obcych, jako ubliżającymi ich narodowej godności. Roztropniejsi cudzoziemcy przewidzieli możliwość takiego momentu, n. p. były ambasador Stanów Zjednoczonych p. Shurman opracował projekt stopniowego znoszenia przywilejów cudzoziemskich. Ameryka stoi dziś na tem stanowisku.

W obecnym ruchu chińskim dużą rolę odgrywają studenci. Są to przeważnie ludzie, którzy przez rok lub dwa przebywali na którymś z uniwersytetów europejskich, młodzi i niedoświadczeni. Wobec tego w ruchu tym jest dużo chaosu i naiwności. Tem nie mniej wpływa on z nastroju mas chińskich.

Ogólny pogląd na obecne wypadki w Chinach, wypowiedziane przez dr. Pindora, potwierdza analizę dokonana na szpaltach „Słowa Polskiego” przez Romana Dmowskiego.

Stany Zjednoczone i sprawa chińska.

London. 18 lipca. (PAT.) Rząd Stanów Zjedn. poza 9 mocarstwami, które podpisały traktat waszyngtoński, zawiadomił oficjalnie o swoim stanowisku w sprawie chińskiej rządy: szwedzki, duński, hiszpański i peruwiański. Zgodnie ze stanowiskiem St. Zjedn. wszystkie państwa, które przyjęły traktat i rezolucje konferencji są uprawnione do wzięcia udziału w

Konferencji celnej i komisji do zbadania przywilejów eksterytorialności w Chinach.

Paryż. 18 lipca. „Chicago Tribune” donosi z Szanghaju, że Czang Tse Lin wysłał do Czang Czuan Feng'a ultimatum grożące wojną, gdyby zajęte przez tego generała części prowincji Kiang Tsu nie zostały opróżnione.

Rozruchy przeciw Anglikom na Sumatrze.

London. 18 lipca. (AW.) Na Sumatrze wybuchły niepokoje. Rozrzucone po kraju odezwy nawołują ludność chińską do stawiania oporu władzom policyjnym. Wczoraj odbyły się de-

monstracje ludności chińskiej przeciw Anglikom. Policja zrobiła użytek z broni. Po obu stronach sa ranni i zabici.

Sprawy marokańskie.

Paryż. 18 lipca (PAT.) „Le Soir” ogłosił wiadomość, według której rząd miał się zwrócić do Pawła Boncoura, aby w charakterze cywilnego rezydenta udał się do Marokka. Boncour miał odmówić przyjęcia tej misji ze względu na stan zdrowia. Powyższa wiadomość jest pozbawiona wszelkich podstaw. Według „Journal” pogłoska ta powstała stąd, że Painleve przed swoim wyjazdem do Marokka zaproponował Boncourowi, aby wyjechał tam z misją.

Rabat. 18 lipca (PAT.) Wczoraj o godz. 8:30 przyleciały samoloty wiozące gen. Petain i pułkownika Paquina. Gen. Petain rozpoczął natychmiast swą pracę. Złożył on dzisiaj wizytę sułtanowi a za dwa lub trzy dni wyjedzie do Fezu.

Paryż. 18 lipca. (AW.) Przedstawiciele rządów Francji i Hiszpanji zawiadomili Abd-el-Krima, że może się poinformować przez swych agentów o warunkach pokojowych ustalonych przez te państwa.

Koalicyjny rząd Pasicza.

Białogrod. 18 lipca. (PAT.) Po formalnej dymisji rządu zawiadomili Pasicz o tem ministrów należących do niezależnej partii demokratycznej. Otrzymawszy w sprawie utworzenia nowego rządu nieograniczone pełnomocnictwa przedłożył Pasicz królowi dekret nominacyjny, a następnie przyjął nowych ministrów partii Radicza.

Wiedeń. 18 lipca. (PAT.) „Politika” zamieszcza oświadczenie przewodcy

stworzyć element twórczy w Jugosławii. Radicz zapowiada jednocześnie najostrożniejszą walkę z klerykalizmem słoweńskim. Jest on zdania, że prawdziwa narodowa jedność Serbów i Chorwatów może powstać tylko wtedy, jeżeli Chorwaci oderwą się od Rzymu. Należy uczynić próbę stworzenia narodowego kościoła chorwackiego. W ten sposób wprowadzą Chorwaci politykę jedności ze Serbami. W kołach politycznych słychać, że Radicz po uwolnieniu go z więzienia pojedzie do Białogrodu, aby osobiście kierować polityką swej partii.

Wiedeń. 18 lipca. (PAT.) Zdaniem „Wremy” Stefan Radicz będzie wypuszczony na wolność. Jeżeli zostanie on w procesie zasądzony postanowio na jest jego amnestia. Internowani członkowie prezydium partii Radicza, których mandaty zostały również unieważnione wstąpią ponownie jako kandydaci do sejmiku.

NADZWYCZAJNA KOMISJA ROZ- JEMCZA.

Warszawa. 18 lipca (PAT.) Komunikat ministerstwa pracy i opieki społecznej: Decyzją ministra pracy i opieki społecznej z 17 bm. została powołana nadzwyczajna komisja rozjemcza dla rozważania postulatów przedstawionych przez organizacje zawodowe robotników rolnych. Pierwsze posiedzenie komisji wyznaczono na 25 bm. — Jak wiadomo w związku z powołaniem tej komisji organizacje zawodowe robotników odwołały strajk rolny.

KOMISARZ WARSZAWY W PARY- ŻU.

Paryż. 18 lipca (PAT.) Przybył tu komisarz rządu na miasto Warszawę Jarmulowicz w towarzystwie sekretarza Daniszewskiego i komendanta policji warszawskiej w celu zbadania organizacji różnych działów służby miejskiej. Goście zwiędzili wczoraj ratusz przyjeżdżali oficjalnie przywiesi przez prezydenta rady miejskiej i prezydenta rady generalnej. Gościom polskim towarzyszył ambasador Chlapowski i sekretarz generalny stowarzyszenia „France-Pologne”.

ROBOTNICY POLSCY WE FRANCJI

Paryż. 18 lipca (PAT.) Dyrektor francuskiego towarzystwa imigracyjnego Duhamel przedstawił wobec członków syndykatu korespondentów polskich obecne położenie pracowników polskich we Francji.

Ujawniło się polepszenie sytuacji w bieżącym roku w stosunku między urzędnikami a robotnikami co dowodzi wyższości emigracji zorganizowanej nad dziką. Mowca podkreślił polepszenie w organizacji nauczania dzieci robotników polskich i zwiększenie się liczby szkół do 136 (w ubiegłym roku 34). Liczba ta mogłaby być jeszcze większa, gdyby było więcej sił nauczycielskich.

W sprawie bezrobocia oświadczył, że niebezpieczeństwo to obecnie ustalo i Francja będzie w ciągu wielu lat potrzebowała nadal sił roboczych polskich. Jednakże dopływ tych sił będzie regulowany stosownie do potrzeb różnych gałęzi przemysłu i żaden robotnik polski nie może przybyć do Francji, dopóki nie ma zapewnionej tam pracy. W przeciwnym razie nie otrzyma wizy.

Zdaniem Duhamela dla polepszenia położenia robotników rolnych jest nieodzownym rozwijać system dzierżaw, który dał tak doskonałe wyniki w stosunku do robotników włoskich.

ŚMIERĆ TRZECH LOTNIKÓW FRAN- CUSKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 18 lipca (G). Jak donoszą z Paryża na tamtejszym lotnisku zdarzyły się dwa wypadki. Aparaty uległy zniszczeniu, a trzech lotników poniosło śmierć na miejscu.

POGODA NA NIEDZIELE.

Warszawa. 18 lipca (Tel. wł.) Komunikat Instytutu meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 19 lipca: Temperatura bez zmian (z rana około 20 stop. C.). W większej części kraju dość pogodnie. Na południu zachmurzenie znaczne, możliwość przejściowego deszczu. Słabe wiatry wchodnie.

PREMIER GRABSKI.

Warszawa. 18 lipca. (AW.) Premier Grabski wyjechał dziś do Spawy. Następnie udaje się do Krynicy. Zastępuje go min. Raczkiewicz.

PROPOZYCJA RZĄDU SOWIETÓW

Warszawa. 18 lipca. (AW.) „Rzeczpospolita“ donosi, że rząd sowiecki zaproponował wymianę Ilinicza za porucznika Rondomańskiego.

ZNOWU POWODZIE.

Warszawa. 18 lipca. (AW.) Okolice Mszczonowa i Żyrardowa zostały nawiedzone wczoraj silną powodzią. Stan wody w rzekach podniósł się o 3 do 4 metrów. Szczególnie wielkie szkody poniosły młyny.

SŁONIM STOLICA WOJ. NOWOGRÓDZKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa. 18 lipca (G). Komitet polityczny postanowił ostatecznie przedłożyć Radzie ministrów wniosek o przeniesienie stolicy województwa nowogródzkiego z Nowogródka do Słoni-
ma.

DELEGACJA POLSKA POZOSTAJE W BERLINIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa. 18 lipca (zo). Mimo przerwy w rokowaniach handlowych z Niemcami, część delegacji naszej z dr. Prądzyńskim na czele zostanie w Berlinie przez lato.

Herbata RIEDLA

NASZE STOSUNKI HANDLOWE Z CZECHOSŁOWACJĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa. 18 lipca (zo). Nasze stosunki handlowe z Czechosłowacją pod względem prawnym są jak wiadomo w tym stanie, że szereg traktatów już ratyfikowano i pozostaje jeszcze do ratyfikacji przez Senat ustawa handlowa, której ratyfikacja opóźnia się na skutek pewnych zarządzeń czeskich. Mianowicie rząd Czechosłowacki wydał rozporządzenie, żeby nafta polska uległa na granicy pewnemu skądinąd tak, żeby rafinerie czeskie na nowo mogły ją oczyszczać. To oczywiście nakłada na naszą naftę, rodzaj cła prohibicyjnego i z tem nie można się pogodzić. Stądnie więc Sejm uchwalił rezolucję, wyrażającą życzenie, aby Senat nie ratyfikował umowy dopóki sprawa nie będzie załatwiona. W tej sprawie bawi obecnie w Pradze delegacja rządu polskiego, która porozumiewa się z p. min. Beneszem.

UROCZYSTE POWITANIE OPTANTÓW POLSKICH Z NIEMIEC.

Zbąszyn. 18 lipca. (PAT.) Wczoraj o godz. 12 przybył tu pierwszy transport optantów polskich przeważnie górników z Westfalii, ogółem 460 osób. W Berlinie powitał optantów na dworcu przedstawiciel poselstwa polskiego poczem po śniadaniu udali się optanci w dalszą drogę pod opieką sekretarza konsulatu i przybyli szcześliwie do Zbąszyna. Witali ich tutaj nietylko obywatele miejscowi, ale cały kraj przez swoich reprezentantów. Dworzec ustrojony był w girlandy i zieleń, a wzdłuż peronu ustawili się zastępy organizacji społecznych ze sztandarami. Przybyli również przedstawiciele władz rządowych, Sejm, organizacji samorządowych i społecznych. W imieniu ministerstwa spraw zagr. powitał optantów delegat Karczewski, imieniem min. pracy i opieki społ. Gruenwald i prezes komitetu e-

PREMIERA
Teatr światny

„APOLLO“

NIEDZIELA 19/7 1925.

Ul. Chorażczyzny 7.

6013

Wspaniały salonowo-sensacyjny obraz włoski p. l.:

BAGNISCO I GWIAZDY

(OFIARA WIELKIEJ MIŁOŚCI)

W głównej roli słynna piękność: **ITALIA ALMIRANTE MANZINI.**

migracyjnego poseł Hertz. Wojewoda poznański przemawiając w imieniu Rzeczypospolitej powitał optantów na obszarze wolnej i niepodległej Polski. W odpowiedzi podziękował optant Polaczek przynosząc serdeczne pozdrowienia od braci, którzy jeszcze pozostali na obczyźnie.

Poznań. 18 lipca. (PAT.) Pociąg z optantami zjechał o godz. 18.30 na

dworzec poznański wśród dźwięków hymnu narodowego. Na peronie powitali przybyłych licznie zebrani przedstawiciele władz rządowych, samorządowych i organizacji społecznych. W sali restauracyjnej dworca przemówił do nich prezydent miasta Ratajski. Po wieczery udali się optanci do kwatery, przeznaczonych dla nich w miejscowych szkołach.

Nowe awantury w Sejmie.
Głosowanie nad reformą odłożone do poniedziałku.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 18 lipca. (zo) Wczorajszy dzień w Sejmie był znowu bardzo burzliwy. Od samego rana przystąpiono do dalszego głosowania nad ustawą o reformie rolnej.

Z początku szło wszystko spokojnie, gdy jednak przyjęto poprawkę ZLN., postanawiającą, że wierzyciele, którzy nie zostaną zaspokojeni z wartości wykupu majątku mają prawo dochodzić na drodze cywilno-sądowej swoich pretensyj z tytułu wyroku szacunkowego, wybuchła szalona wrzawa i bicie w pulpity na ławach komunistycznych. Marszałek przywołał do porządku szereg posłów z grup komunistycznych, a kilku wykluczył z jednego lub dwóch posiedzeń. Ponieważ wrzawa nie milkła, a przeciwnie odezwały się harmonijki, trąba automobilowa i śpiewy, marszałek na życzenie stronnictw zarządził najpierw przerwę na pięć minut, a po wyczerpaniu tego czasu wznowił posiedzenie i oświadczył, że wobec wyraźnego życzenia posłów Witosa i Poniatowskiego przedłuża przerwę do po południa.

W międzyczasie odbywały się narady u marszałka, w których brali udział przedstawiciele polskich klubów. Celem narad było uzgodnienie poprawek. Obrad tych jeszcze nieukończono.

Po południu, gdy marszałek oświadczył, że rozpoczyna się dalsze gło-

wanie nad reformą wrzawa wzmogła się ze wzmoczoną siłą. W loży dyplomatycznej siedział sekretarz poselstwa sowieckiego i pilnie obserwował, czy posłowie stronnictw komunistycznych dostatecznie hałasują i przeszkadzają obradom. Widocznie chciał stwierdzić jakiej wysokości nagrodę za swoje zachowanie mają otrzymać od bolszewji. Wobec tych hałasów jeden z klubów zaproponował, aby głosowanie nad reformą odłożyć do poniedziałku, a obecnie przystąpić do spraw bieżących. Tak się też stało.

W czasie dalszego posiedzenia obecni byli w sali w dalszym ciągu posłowie komunistyczny, wykluczeni z posiedzenia, wobec czego marszałek posłał sekretarza, który im oświadczył, że jeżeli nie wyjdą każe ich wyprowadzić. Posłowie ci natychmiast opuścili salę. Posiedzenie zakończyło się około godziny szóstej wieczorem.

W poniedziałek rano rozpocznie się dalsze głosowanie nad reformą rolną. Jakie będą losy tej ustawy, dziś trudno przewidzieć. Czy będą dalej awantury, które uniemożliwią obrady, czy, jak krąży pogłoski, niektóre kluby postawią wniosek, aby odesłać ustawę z powrotem do komisji, nie wiadomo. Jest jednak bardzo wątpliwem, aby taka propozycja była przyjęta, albowiem znaczna część Izby jest na razie przeciwna takiej propozycji.

Przed zawarciem paktu przyjaźni
z S. H. S.

Jugosłowiańscy oficerowie przybędą na nasze manewry.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 18 lipca (zo). Na manewry nasze przyjeżdża generał jugosłowiański Trifunowicz oraz szereg wyższych oficerów. Wizyta ta będzie jed-

nym z pierwszych kroków do zawarcia z Jugosłowją paktu przyjaźni, który jest od pewnego czasu opracowywany.

S E J M.

Warszawa. 18 lipca. (PAT.) (Podajemy tu część sprawozdania, która obejmuje sprawy bieżące. Red.).

Przystąpiono do ustawy o ratyfikacji konwencji handlowej z Węgrami. Ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Po referacie p. Wartalskiego o ustawie ratyfikującej konwencję handlową z Grecją, przyjęto tę ustawę w drugim i trzecim czytaniu. Konwencja jest bezterminowa i może być wypowiedziana na 3 miesiące.

W imieniu komisji oświatowej i skarbowej p. Sokolnicka złożyła spra-

wozanie o projekcie ustawy o Zakładzie Kurnickim Władysława Zamoyskiego. Władysław Zamoyski w czerwcu 1900 r. uczynił ze wszystkich posiadanych dóbr fundację. Dobra te obejmują 19.000 ha ziemi w Wielkopolsce i 6.000 ha w Tatrach. Dochody z fundacji mają służyć na wychowanie młodego pokolenia, rozwijanie polskiej nauki i na utworzenie Instytutu leśnego w Kurniku i Zakopanem. Do celu fundacji należy także tworzenie wiedzy rolniczej, współdziałanie w racjonalnej hodowli drzew i utrzymywanie zamku i biblioteki w Kurniku.

Pieczę nad fundacją powierzył fundator Prezydentowi Rzeczypospolitej i Arcybiskupowi gnieźnieńsko-poznańskiemu. Komisja oświatowa ustawę o fundacji przyjęła jednomyślnie, a komisja skarbowa uchwaliła rezolucję wzywającą ministerstwo skarbu do wstrzymania podatków i daniny lasowej od majątku fundacyjnego i wnie-
sienia projektu ustawy, zwalniającej zakłady fundacyjne od podatku majątkowego. Sejm przyjął ustawę w drugim i trzecim czytaniu wraz z rezolucjami.

Przyjęto w trzecim czytaniu ustawę o uregulowaniu obrotu cukrem. Wszystkie poprawki odrzucono.

Przyjęto w trzecim czytaniu projekt ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia oraz rezolucję, wzywającą rząd do przedłożenia Sejmowi w ciągu dwóch miesięcy projektu ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia mieszkańców wsi i miasteczek, dotychczas ustawą nieobjętych i rezolucję, wzywającą rząd, aby w rozporządzeniu wykonawczem umieścić określenie, że bezrobotnym jest ten, pracujący umyslowo, który straci główne źródło zarobkowania.

Przystąpiono do głosowania nad prawami Senatu do ustawy o przechowywaniu wkładek oszczędnościowych w PKO. Wszystkie poprawki merytoryczne odrzucono, a przyjęto trzy poprawki redakcyjne.

Następnie odbyło się głosowanie nad rezolucjami zgłoszonymi podczas rozprawy budżetowej. Wszystkie rezolucje komisyjne przyjęto.

Po referacie p. Sochy uchwalono rezolucję, wzywającą rząd do zastosowania ulgowych taryf dla przewozu produktów pierwszej potrzeby dla majątków dotkniętych klęskami, a po referacie p. Ostrowskiego przyjęto rezolucję wzywającą rząd, aby do budżetu na rok 1926 wstawił kwotę na opracowanie planu technicznego, dotyczącego połączenia kolejowego pomiędzy Podhajcami a Buczaczem.

Również w drugim i trzecim czytaniu przyjęto ustawę, dotyczącą ukończenia budowy kolei Łódź-Dąbrowa-Karczm-Stojanów.

Na podstawie referatu p. Liebermanna przyjęto ustawę zawieszającą rozporządzenie Rady ministrów na obszarze Rzeczypospolitej wprowadzające ustawę o wojskowym postępowaniu karnem.

Z kolei Izba przyjęła wnioski komisji regulaminowej o niewydanie sądom szeregu posłów.

Na tem porządek dzienny wyczerpano.

Marszałek naznaczył następne posiedzenie na poniedziałek godz. 10-ta rano z tem, że na porządku dziennym będzie dalsze głosowanie nad ustawą o wykonaniu reformy rolnej.

Nekrologja.

Nadkomisarz I. kl. straży skarb. w stanie spoczynku

Chodziński Jan

właściciel złotego krzyża zastugi z koroną, zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, w 72 roku życia, dnia 2 czerwca 1925 w Zaleskiej Woli. n60.6

Obrzęd pogrzebowy odbył się dnia 4 czerwca br. przy bardzo licznych udziale miejscowej ludności.

Przy tej sposobności czując się w obowiązku podnieść ochotną gotowość i bezinteresowność ks. kanonika Stefana Derosza proboszcza obrzadku grecko-kat. w Korzenicy i ks. Marka Turczanowskiego proboszcza obrzadku grecko-kat. z Młynów w wzięciu udziału w ceremonii pogrzebowej i w wygłoszeniu płomiennych mów pogrzebowych podnoszących zasługi zmarłego.

Obu tym przewielebnym kapłanom, jak również chórowi, bractwu cerkiewnemu i ludności Zaleskiej Woli za oddanie ostatniej usługi i czci zmarłemu, składam na tem miejscu z głębi serca płynące „Podziękowanie“.

Zaleska Wola, d. 7. VII. 1925.

Julja Chodzińska z córką, zięciem i wnuczkami.

Z NAJWYŻSZEGO TRYBUNAŁU ADMINISTRACYJNEGO.

Nabywanie gruntów przez bezrolnych.

Ustawa o reformie rolnej i wydane na tej zasadzie rozporządzenia wykonawcze dawnego Głównego Urzędu ziemskiego (obecnie ministerstwa reform rolnych) ograniczają, jak wiadomo w znacznej mierze wolny obrót ziemią. W szczególności każda sprzedaż ziemi z wolnej ręki nabiera mocy prawnej dopiero po uzyskaniu pozwolenia na przewłaszczenie, które w ostaniej instancji wydaje ministerstwo reform rolnych. Uzyskanie zaś takiego „zezwożenia na przewłaszczenie” zależy od spełnienia szeregu warunków ustalonych przez ustawę i rozporządzenia. Na tem tle wywołują się częstokroć konflikty prawne, gdyż odmowa władzy — chcąc zgodnie z tendencją ustawy wyeliminować moment spekulacyjny z obrotu ziemią — udziela powyższych zezwożeń tylko po nader skrupulatnem dochodzeniu. To też odmowy na przewłaszczenie są niemal na porządku dziennym. Nie zawsze jednak jest taka odmowa prawnie uzasadniona, jak poucza o tem niedawno odbyty proces, przed Najw. Trybunałem Administracyjnym.

P. Katarzyna B. sprzedała z końcem 1920 r. swoją posiadłość ziemską, obszaru około 92 ha, położoną w powiecie woleżyńskim, pp. S. i K. Okręgowy Urząd ziemski w Grodnie, odmówił zezwożenia na przewłaszczenie, gdyż nabywcy nie przedstawili dowodów obywatelstwa polskiego i fachowego uzdolnienia do prowadzenia gospodarstwa rolnego. W postępowaniu odwoławczem przed ministerstwem reform rolnych, nabywcy przedstawili dowody obywatelstwa i fachowego uzdolnienia, mimo to ministerstwo zakaz przewłaszczeniatrzymało w mocy z zupełnie innych motywów, a mianowicie z powodu, że udzielenie zezwożenia na przewłaszczenie nabywcy nie posiadającego dotąd własnego gruntu, a więc bezrolnemu, byłoby sprzecznym z obowiązującymi przepisami wykonawczymi w myśl których to przepisów, bezrolnym przysługuje prawo nabycia nie więcej, jak 15 ha, podczas gdy w mowie będący majątek liczy 92 ha.

Tę odmowną decyzję ministerstwa, obie strony interesowane zaskarżyły do Najw. Trybunału Adm. który uchylił zaskarżoną decyzję ministerjalną,

jako niezgodną z ustawą. W motywach Trybunał wyjaśnia, że przepisy rozporządzeń wykonawczych ograniczające do 15 ha ilość ziemi, którą bezrolni mają prawo nabywać, odnosi się tylko do parcelacyjnych podziałów ziemi, nie mogą więc przeto mieć zastosowania do sprzedaży całego majątku.

Za parcelacyjny podział ziemi, zgodnie z powszechnem rozumieniem tego

pojęcia, uważać można tylko planowy podział majątku, w celu odsprzedaży wydzielonych działek poszczególnym nabywcom, nie można zaś żadną miarą uważać za parcelacyjną sprzedaż nieruchomości ziemskiej w całości i niepodzielnej. Powyższe orzeczenie jako zasadnicze, zostało wciągnięte do zbioru zasad prawnych Najwyższego Trybunału Administracyjnego. t.

Dola książki polskiej.

Zabierali na ten temat głos literaci i księgarze. Roztrząsano sprawę niejednokrotnie, tak na łamach periodycznej prasy fachowej, jakoteż w dziennikach. Do tego akordu mołowego dołącza się jeden głos nowy, mała broszura inż. Józefa Tuleji, znanego pomnożyciela miejskich zbiorów bibliotecznych, ujmująca niedolę książki polskiej z punktu widzenia społecznego. Broszura nosi tytuł „Dola książki polskiej”, oto główne myśli tych rozważań:

Książka — jeden z najważniejszych czynników w budowaniu kultury i niezbędna broń w spółzawodniczącej walce kultury, odgrywa w formowaniu istotnej potęgi narodu bodaj że większą rolę niż obszar i ilość ludności. A jakie miejsce zajmuje w tej dziedzinie Polska, państwo pod względem obszaru i liczebności szóste w Europie, dowodzi porównanie z najsilniejszą dziś — książką niemiecką.

Roczna produkcja książki wykazuje w Niemczech około 36 tysięcy tytułów, u nas około 3 tysięcy tytułów, względnie przy bardzo naciąganej statystyce — do 4 tys. tytułów. Pod tym więc względem nasza produkcja jest około 10 razy słabsza.

Lecz wpływ kultury książki zależy nie tylko i nie tyle od jej pojawienia się ile od wysokości nakładu, w jakim się rozchodzi. I tu znów Niemcy biją nas na całą długość: podczas gdy przeciętna wysokość nakładu książki niemieckiej oceniać należy na 10 tysięcy egzemplarzy, dla książki polskiej nie można wyjść powyżej tysiąca. Uwzględniając trzykrotnie wyższą liczebność Niemców, stosunek ten zredukujemy z 10:1 na 3:1. Używalność książki jest w Polsce trzy razy mniejsza.

Intenzywność używania książki wyraża się także w stopniu udoskonalenia środków, umożliwiających korzystanie z jednego egzemplarza książ-

ki jak największej ilości ludzi, np. biblioteki, przedruków w prasie, odczytów, kursów itp. W pierwszym jednak rzędzie chodziło o biblioteki. Jeśli porównać intensywny wzrost bibliotek za chodnich z niewspółmierną słabością naszych, wypadnie powyższą dysproporcję pomnożyć jeszcze pięciokrotnie.

To byłby obraz niedoli książki polskiej pod względem ilościowym. A teraz zatrzymajmy się chwilę na stronie jakościowej. Ze względu na najogólniejszą użyteczność kulturalną książki wypadłoby podzielić książki na 2 grupy: 1. książki, które wprost lub pośrednio służą do rozwoju kultury, czyli książki produkcyjne i 2. książki o charakterze użytkowym, czyli konsumpcyjne. W używalności książki niemieckiej przytłaczającą przewagę ma typ pierwszy, u nas drugi. Podczas gdy w Niemczech najwyższe przeciętne nakłady przypadają książce poważnej, popularyzującej wiedzę, praktykę życiową, u nas najwyższymi nakładami cieszy się tylko powieść i książka sensacyjna.

Jaką drogą zmierzać do rozwoju książki polskiej celem osiągnięcia przy najmniej w przybliżeniu równorzędności z innymi narodami? Pewnych wskazówek pod tym względem dostarcza autorowi rozważań obserwacja dzisiejszej struktury społecznej w Polsce. Z jednej strony widzi on „lud” stanowiący 3/4 zaludnienia, produkujący podstawowe realia kultury, nb. w bardzo prymitywny sposób, z drugiej zaś właściwy „narod”, ową pozostałą 1/4 ludności, przedstawiającą całą naszą współczesną kulturę polską wraz z jej książką. A równocześnie brak nam warstwy „inteligencji praktycznej”, tzw. warstwy średniej. Chłop analfabeta książki nie używa, szkoła uczy go alfabetu, lecz nie uczy używania tego alfabetu, stąd zastraszający odsetek analfabetów powrotnych. Należy nasz „lud” przekształ-

WINA RIEDLA

cić na nowoczesnego rolnika, czego dokonać można jedynie przez przyzwyczajenie go do książki, nie tej książki obcej mu, wychodzącej poza sferę pojęć i praktyki życiowej, choćby to była książka, przycięta na miarę „oświaty ludowej”, lecz książki, traktującej o rzeczach realnych, uchwytanych, a przede wszystkim mających na widoku jakieś korzyści rzeczowe. Do takiej książki chłop będzie się garnał, będzie jej szukał łapczywie, bo jest on — jak dowodzi przykład polskich Antków i Bartków w Ameryce — dla pracy kulturalnej bardzo podatnym materiałem.

Jak jednak trafić z tą książką do chłopu? Trzeba go poszukać tam, gdzie zaspakają on swoje najważniejsze potrzeby handlowe, tj. na jarmarku. I tu nasuwa się p. Tuleji wniosek „rewolucyjny”.

Uwolnić handel księgarski od więzów „przemysłu koncesjonowanego”. Jedyną Austrią galwanizowała u siebie w księgarstwie system koncesyjny, by tem łatwiej torować drogę germanizacji. Zniosły ten system państwa sukcesyjne i nawet ogryzek byłej monarchii, dzisiejsza Austria, nie kępuje już księgarstwa koncesjami. Zabytek koncesyjny pokutuje jedynie w Polsce. Należy więc — zdaniem autora — znieść ograniczenia handlu obnośnego, pozwolić książce praktycznej produkcyjnej, wędrować po jarmarkach, stykać się tam z chłopem i tą drogą wdierać się pod wieśniacze strzechy.

A z pewnością książce tej chłop otworzy drzwi na ościernie.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Dr. Zaorski powrócił
Winc. Pola 12.

„Bursa żeńska T. S. L. w Przemyśle”
dla uczennic szkół zawodowych
przyjmie jeszcze kilka pańienek

na rok szkolny 1925/6 na dogodnych warunkach.
Bliższe wiadomości w Dyrekcji średniej szkoły zawodowej w Przemyśle, ul. Czarneckiego 1. n5963

Na zielonej trawie

Jest nas wogóle troje: słońce, trawa i ja. Po nosie łazi mi biedronka, po karku jakaś inna mrówka. Bardzo nam razem dobrze. Najpierw dlatego, bo ta trawa leży daleko, pięćset wiorst od cywilizacji, pięćdziesiąt od kolei, a dziesięć od ludzi wogóle. Powtóre dlatego, bo jest zieloną trawą, t. zn. nie ma nic wspólnego ani z szarą kamienicą, ani z białym papierem, ani z czarnym atramentem. Przyjemność niewysłowiona, której żadnem piórem nie opisze, chyba by pisał kłóskiem żyta na kapuścianym liściu. Ale tego mi się nie chce. I oto jest najważniejszą, decydującą i zasadniczą słowo, hasło i parol dnia, wypisane powszędą na nieboskłon, na powietrzu, na czarnej ziemi i na skrzydłach milczącego wiatraka: Nie chce mi się, nie chce mi się! Wogóle niczego. Conajwyżej zanurzyć się po szyję w bezwładnem lenistwie i utyłać się w beztrosce. (Beztroska jest udana, ale trawa o tem nie wie).

Skoro się jednak gdzieś przyjedzie, trzeba się przynajmniej rozpakować. Najuciążliwszą rzeczą jest dla mnie zawsze rozpakowywanie tych wszystkich myśli, które się z sobą przywiozło. Wiadomo, wlecze ich się zawsze za człowiekiem cały tabor, cały dywizjon taborów, uprzykrzony, natrętny.

Wypadałoby je tedy rozpakować, prze-wietrzyć, ułożyć.

Tymczasem ani mi się śni. Położyłem się na trawie i nie mam wcale zamiaru iść się tej pracy. Nie zacierając do środka wyrzucam cały bagaż z mózgu. Idźcie sobie, wynocha! Te myśli co są smutne, niech się tam gdzie na polu pocieszą, te co utrapione, niech mi się nie waga wracać bez uśmiechu, a te co paskudne, niech zdrowe pozdychają.

Leżę i patrzę, jak sobie poszły. Została tylko jedna, głupiutka. I właśnie widzę, że ona także ucieka mi w proso. Pił-pi-lit! Nie będę jej łapał. Nie chce mi się.

Bo my tymczasem, ja, trawa i słońce, wyścielimy sobie pustą mózgownicę ślicznym chwastem wsiowym i wy-mościćmy zielskiem rozmaitem. Będzie my myśleć inaczej. Wyłącznie na zielono! Wyłącznie na zielono!

Słoneczko grzeje „sielnie”. Czuję jak podnosi kłosa żyta, pochylonego przez wczorajsze deszcze, i czuję jak mnie rozkleja. Rozmaite chmurki płyną sobie po niebie i układają się ścisłe tak, jak im przed stu laty nakazał pan Mickiewicz w „Panu Tadeuszu”.

Co spróbuje myśleć to mi słońce przerywa, a trawa mówi: sza! Najmniejsze, nawet błahe myślatko urywa się w połowie, i wcale nie myśli zostać dużą myślą i przestaje istnieć, zanim przyszło na świat.

Zdaje mi się, że ja jestem kobietą, a promień słońca jest niedozwolonym rekoczyem ginekologa. Leżę i patrzę jak powiedziano wyżej. Lasek, hreczka, piasek, potem buraki, znowu hreczka, potem znowu lasek. Za tym laskiem jedzie linijka pańienka. Może Pan Bóg da, że tu do nas nie przyjedzie!...

Tuż obok mnie na lewo rozpięta się i szumi rzecz inna, rzecz najprześlizniejsza. Uosabia siłę, bogactwo, rozkosz bytu. Ciężka, muskularna, obfita. Słania się, dyszy radośnie. Czeka rozwiązania. Ma bukiet maków na dorodnej piersi. Ostrzyżona „a la garconne”, ślicznie opalona na miedziany kolor. Kreolka naszych pól, królowa naszych zbóż: pszenica, pszenica, pszenica!

(Kobieto, puchu marny! Naśladowajsz rozmaite nieprzyzwoite rzeczy w przyrodzie, a gdybyś tak raz spróbowała wziąć za ideał pszenicę. Mówiliby ludzie: Dorodna, obfita, muskularna, jednem słowem: pszenka! I ślicznie na miedziany kolor opalona. Słońcem, nie czarnym pudrem. I nie do tapety podobna, lecz do razowca).

Po łanie pszenicy biegają wiewy po ranka. W takt ich zaczynają szumić ciężkie kłosa. Szumią powoli, jak wielkie damy, wyniosłe. I dumne z urodzaju zdają się szeleścić: I co z tego, i co z tego, kiedy wy ciągle jeszcze nie macie rozumu!

Na prawo odemnie jest żyto, które właśnie doszło i umiera cicho pod no-

żami żniwiarki, aby potem zmartwych wstać w półkopkach. Żniwiarka wymachuje rękami. Terkoce, zrzędzi i rżnie. Tańczą wachlarze, tańczą dziewczyny, konie i ekonom.

Strasznie śmieszny jest ten ekonom, aranżer dancingu w życiu. Ma o tyle za długie nogi, o ile za krótkiego konia. Mysza konia pęta mu się w międzykroczu. Wygląda tak, jak gdyby chodził konno.

Lasek, hreczka, buraki. A pod burakiem siedzi pędrak i żre. Liście kładą się na zagonie omdlałe z boku. Burak umiera. „Uważajcie, bo serce stłuczone” mówi gdzieś Sully Prudhomme. Uważajcie, bo burak zjedzony. To gorze. Ten żarłoczny rabuś, który wgrzył się bez ratunku w biust buraczany, ma białe rozdęte cielsko i paskudną, kleistą, żółtą głowę. A kiedy go przychwycić po wyrwaniu buraka i zdemaskować, typie oczyma jak rzeźnik i śmieje się cynicznie. Drugi taki zwirz nazywa się skoczek sześciorek. Ten pracuje w życiu. Robi to samo, co pędrak, ale po cichu, nie rzuca się w oczy. Nie znam zapatrywań pędraka i skoczka i nie wiem, który z nich należy do „Wyzwolenia”, a który do słowiańskiej mniejszości narodowej.

Tymczasem pańienka przecież przyjechała linijką. Tam jest także troje: linijka, konik i ona. Ugryzła mnie w serce. Jak to dobrze, że nie jestem liściem buraczanym, bo musiałbym za-

Kłopoty Anglii.

(Korespondencja własna).

Londyn, 13 lipca 1925.

Czytając w ostatnich dniach polskie gazety, czułem wyraźnie ich ogórkowość. Gdyby nie reforma rolna, gdyby nie powódź i gdyby nie agitacja komunistyczna — poprostu nie byłoby co czytać.

Angielska prasa nie może skarżyć się na podobny brak tematu. Pomijając cały szereg uroczystości i dorocznych rozrywek sportowych, jak np. match krykietowy między drużynami gimnazjów w Eton i Harrow, które tu każdego interesują, dziennikarz ma do rozporządzenia całe mnóstwo kłopotów publicznych. I nie tylko ma je do rozporządzenia, ale ma obowiązek zajmować się nimi — tak, jak jego polski kolega bez względu na swe osobiste upodobania musiał zajmować się trzema wyliczonemi przeze mnie tematami i dwóch z nich z pewnością nieprędko się pozbędzie.

Kłeska bezrobocia, z którą nadaremnie szamocze się rząd konserwatywny, ma oblicze tak groźne, że partia pracy odważyła się nawet wystąpić na jej tle z kwestją zaufania w parlamencie. Była to naturalnie tylko demonstracja, gdyż Baldwin ma w Izbie gmin tak potężną większość, że jej członkowie podzielili się na dwie „szczyty“ t. zn., że każdorazowo połowa ma prawo być nie obecna, bo druga połowa wystarcza przy głosowaniach. Ale nie należy niedoceniać i demonstracji, przeznaczonej naturalnie dla wyborców. Usposobienie mas zmienia się łatwo w czasach ekonomicznego kryzysu.

Zarzutem partii pracy było, że rząd nie usunął bezrobocia, owszem, nawet pozwolił mu wzrosnąć. Trafnie wyraził się znany pisarz G. K. Chesterton — bo zapewne on był autorem wstępnego artykułu w G. K.'s Weekly z 11 lipca — że między bezsilnością obecne go gabinetu wobec pięknej kwestji, a bezsilnością wobec niej Mac Donalda zachodzi uderzająca analogia, pływająca z podobieństwem ich polityki. Ani socjaliści nie próbowali wprowadzić w życie swego programu, ani konserwatyści nie próbują wrócić do wiktoriańskich metod rządzenia. Jedni i drzy obracają się w kole półśrodków i kompromisów, a zasady zawiesili na kołku, i Chesterton porównywał ich z ślepym, który dostał się do wielkiego magazynu i usiłuje się ubrać. Chwyta naturalnie nie to, co dla niego najod-

powiedniejsze, ale to, co mu wpadnie pod rękę.

Nie można powiedzieć, aby rząd unionistów lekceważył sobie kwestję bezrobocia. Owszem, zdaje sobie nawet doskonale sprawę także z jej moralnej strony, gdyż postarał się o to, że w Londynie przedsięwzięto na wielką skalę naprawę ulic — w wielu wypadkach zbyt wąską. Lepiej z pewnością płacić za robotę, niż za próżnowanie. Nawiasem mówiąc publiczność nie ma z czego się cieszyć. Zmieniły się szlaki ruchu ulicznego, ulice do nie dawna ciche i o dobrym powietrzu rozbrzmiewają dziś piekielnym turkotem i zatrute są wyziewami benzyny. Ja sam należę do skrzywdzonych. Po przyjeździe do Londynu troskliwie szukałem pensjonatu na spokojnej ulicy, a obecnie auta nie dają mi spać i przez okna wpelza duszący dym do mego pokoju.

Ludzie się niecierpliwią. Jakiś dowcipniś posłał Głównemu Urzędowi komunikacji w prezencie żywego żółwia. Żart był dobry, ale polegał na nieporozumieniu. Rządowi idzie nie o rezultat robót, tylko o roboty, lepiej więc wykonywać je pod znakiem żółwia, niż pod znakiem lokomotywy błyskawicznego pociągu.

Lecz przedsięwzięte przeciw pladze bezrobocia środki są tylko kroplą w morzu — i okropna cyfra milion trzydziestu tysięcy nadal spędza sen z oczu ministrów. Środków, któreby mogły naprawę złe usunąć, nikt jeszcze nie zastosował. Że jednak takich właśnie trzeba szukać, zdają sobie sprawę mniej więcej wszyscy. Nawet stary liberał z „Observera“ Garvin, który jako panaceum podawał wciąż postawie nie na nogi Europy, w jego pojęciu równoznaczne z postawieniem na nogi Niemiec, wykrztusił nareszcie takie wyznanie: „że samo odrestaurowanie Europy rozwiąże nasz problem handlowy, to najludniejsze z wszelkich marzeń“. Środki jednak, jakie podał, nie wytrzymują krytyki — najpoważniejszym wydaje mu się zniżenie podatków, ciążących na wielkim przemysłu.

Kłeska bezrobocia ma cały szereg przyczyn. Przedewszystkiem ludność Wielkiej Brytanji wzrasta co roku o 400.000 głów, a nikt prawie nie chce emigrować. Następnie robotnik angielski osiągnął dzięki organizacji warun-

ki, uniemożliwiające konkurencję z obcym przemysłem. W obecnej chwili żądają od niego, aby nieco ustąpił. Co do płacy ustąpić wobec drożyzny, naprawdę nie może, co do czasu pracy nie chce. Sekretarz Federacji górników Cook wygłosił niedawno mowę do demonstrujących bezrobotnych. — Oświadczył im, że komitet wykonawczy zwrócił się do przedstawicieli pracodawców z krótkim, a stanowczym pismem: O ile dalsze propozycje będą żądały ustępstw, pozostaną bez odpowiedzi. Widmo strajku generalnego z początkiem sierpnia zawisło nad Anglią.

Ale nie tylko ceny pracy są przyczyną przesilenia w górnictwie, przedstawiającego się najgroźniej, gdyż jeden właściciel po drugim poprostu zamyka kopalnie. Jest faktem, że węgiel stracił zastosowanie na niejednym polu, gdyż zastąpiono go siłą wodną, benzyną itp. Oczy stroskanych ekonomistów zwracają się ku naukowym doświadczeniom, mającym na celu przetwarzanie węgla w benzynę, nawozy sztuczne, barwiki. I nie tylko gazety, jak „Daily Chronicle“, która zamieściła przed kilku dniami ciekawe sprawozdanie z odwiedzin swego sprawozdawcy w Zakładzie badań nad materiałami palnymi w Greenwich, — interesują się temi wysiłkami, gdyż sam premier Baldwin wyraził niedawno w parlamencie nadzieję, że wiedza uratuje na tej drodze sytuację przemysłu angielskiego. Albo więc coś na tem jest rzeczywiście, albo — topący brzytwy się chwyta.

Handlowi Wielkiej Brytanji poważnie zagrażają znów prądy odśrodkowe w kopalniach i ruchy antyangielskie w krajach, które dotąd dawały się bez większego oporu eksploatować ekonomicznie. W ostatnich tygodniach przeżyły rząd Baldwina i opinie publiczną wypadki chińskie, których przyczyny tkwią znacznie głębiej, niż w bolszewickiej agitacji. Niewątpliwie jest w interesie Trzeciej międzynarodówki i Rosji stwarzać Anglii na każdym kroku trudności i podsycać niezadowolenie z jej handlowej supremacji w Azji, które zarazem wspiera rosyjskie wpływy w Chinach i zaostrza antagonizmy społeczne w samej Anglii. Ale niktby w państwie Wschodzącego Słońca nie słuchał bolszewickich podszeptów, gdyby nie rozbudzony

wreszcie z wiekowego snu nacjonalizm chiński. Zdaje się też, że angielscy marynarze i ochotnicy okazali w Szangaju znacznie więcej energii, niż wymagało bezpieczeństwo cudzoziemców. Poczucie krzywdy i rozgoryczenie Chińczyków zwraca się też głównie przeciw Anglii, a inne państwa zainteresowane — Rosja, Japonia, Ameryka — w gruncie rzeczy nie bardzo są tem zmartwione, to też nie mają ochoty dzielić odpowiedzialności.

Zła sytuacja ekonomiczna czyni ludzi nerwowymi i skłonnymi do gwałtownych, nierozważnych wystąpień. U części robotników angielskich odporność na agitację komunistyczną stanowczo zmalała, to też rząd zajął się w ostatnich czasach tą sprawą. Wyniki badań musiały być nie wesołe, bo na Radzie ministrów pojawił się nawet wniosek zerwania stosunków dyplomatycznych z Sowietami. Wniosek ten odrzucono, postanowiono jednak zwrócić się do Rosji z żądaniem pewnych wyjaśnień i zapewnień, bliżej w prasie nie określonych. Wywołało to charakterystyczną dyskusję w Izbie Gmin. Jedyny zdeklarowany komunist, noszący indyjskie nazwisko Saklatwala, i kilku lewicowych socjalistów robiło gorzkie uwagi. Pytano się, czy gabinet nie dąży do zerwania z Bolszewją. Odpowiedź ministra spraw zewnętrznych była przecząca — ale nie bez pewnych niejasnych zwrotów i zastrzeżeń. Saklatwala odpowiedział przypuszczeniem, że rząd czeka, aż skończy się sesja parlamentu...

Najsilniejszą twierdzą komunistów jest w Londynie zamieszkała przez robotników dzielnica Battersea, poza Londynem Glasgow, gdzie corocznie odbywają się kongresy. Wiadoma rzecz, iż komuniści nie ograniczają się do szerzenia swych zasad. Podsycają również wszelkie ruchy, które mogą doprowadzić do zakłócenia porządku i przysporzyć kłopotów rządowi. Z pewnością też umaczali ręce w zaburzeniach, jakie zaszyły w niedzielę 12 bm. w Glasgow na tle... antykatolickim. Nie dziwcie się, czytelnicy. W fantastycznej pod względem religijnym Szkocji, jeszcze możliwe jest to, co w Londynie zaszło po raz ostatni w r. 1780. Istnieje tam t. zw. Grand Orange Lodge — loża masońska, założona swego czasu dla zwalczania usiłowań przywrócenia na tron katolickich Stuartów. Stowarzyszenie to urządziło corocznie demonstracje uliczne. Tym razem tłumy jego zwolenników, które wedle „Timesa“ liczyły 40 tysięcy ludzi, a później wzrosły do 80 tysięcy, okazały wybitną predylekcję do pochodu przez katolickie dzielnice i dookoła katolickich kościołów. Zdaje się, że „papiści“ również okazali się nerwowymi. Rezultatem jest około 100 rannych. Główną bronią były kamienie i butelki, ale padły i strzały rewolwerowe. Jak na w. XX., nieco zastanawiająca historia...

Wyliczyłem tylko najważniejsze kłopoty Wielkiej Brytanji. Mniejszych nie spisałyby na wołowej skórze. I jeżeli zwracam na te rzeczy uwagę, podkreślając trudności sytuacji, czynię to nie z powodu, abym uważał ją za beznadziejną. Anglicy bywali nieraz w ciężkim położeniu i umieli sobie radzić. Warto jednak wskazać na to wszystko naszym pesymistom, którzy uważają, że nikomu nie dzieje się tak źle, jak Polsce, że nikt nie ma tak ciężkich problemów do rozwiązania. Cokolwiek nastąpi w Anglii, już dziś możemy powiedzieć sobie, że od r. 1918 myśmy część naszych trudności pokonali i usunęli, podczas gdy Anglia swoim jeszcze mino wszelkich prób sanacji musiała pozwolić wzrosnąć.

Władysław Tarnawski.

Nekrologja.

W czwartą rocznicę zgonu s. p. **Józefa Antoniego Bochniewicza** Sekretarza wydziału Samorządowego odprawiona będzie **MSZA ŚWIĘTA** w kościele Archikatedralnym dnia 21 lipca o godz. 9 rano. Na które krewnych i znajomych zaprasza **Żona.** n6014

raz zwiędnąć. Wogóle linijka na giętkich resorach, dobrze wyścielona, to welikuł milutki, a panna na linijce zajęta pilnie powożeniem, to jedna z tych form, w których kobiecość wydaje się przyjemną. Siadłszy okrzakiem na linijce, po za słodkim furmanem, możesz jej gadać, co się zamarzy, a kobieta nic ci nie robi, bo nie może przecież wypuścić lejców z rąk.

Mimo to dylemat, który w tej chwili powstał: trawa czy kobieta? zostaje rozstrzygnięty na niekorzyść tej ostatniej. Linijka odjechała. Zostałem na trawie. Lecz i „dolce far niente“ skończone. Już nie mogę nie myśleć. Tyśiąc kłopotów, wątpliwości, trosk, zapytań legnie mi się w mózgu i zasnęwa czarnym welonem zieloną beztroskę poranka.

Wątpliwości, kłopoty przeróżne. A więc:

Wczoraj wieczorem kura zniosła bardzo dziwne jajko. Małe, całkiem inne, brunatne. To podobno znak, że to już ostatnie pożegnalne, więcej już nigdy znieść nie będzie. Bardzo mi przykro.

Maki na Wołyniu mają odrębny rodzaj purpury. Nie wiem dlaczego są czerwieniejsze od wszystkich innych w Polsce?

I także nie wiem, gdzie szukać mrówczych jajek. Rzecz jest pilna, bo jeśli ich dziś nie znajdzie, to dwa ostatnie pisklęta kuropatwy, które wczoraj

przyniosłem z pola, zginą. Stara kokosz ani myśli zaopiekować się nimi. Cztery już zdechły. Podejrzewam, że nie bez przyczynienia się ze strony kokoszy.

W ślad za linijką przybiegła Żmijka. Obwąchuje mnie starannie i po raz trzeci z rzędu czyta z ogromnem zajęciem list, który na mojej skarpetce wypisała we Lwowie jej rodzona, bliźnia siostra Myszką. Siostry nie widziały się od lat czterech. Myszką, moja ukochana jamniczka, jest w każdym calu suczyną z miasta.

Tem samem jest istotą przedwczesnie zestarzałą, zdenerwowaną, gorzką. Kłębek nerwów niespokojnych, warjatka. Najwyższe jej marzenie to szczur w piwnicy. Kiedy teraz patrzę na Żmijkę, która nigdy ze wsi nie wyrzała, widzę całą przepaść różnic. Spokojna, zdrowo głupia, zrównoważona, dorodna i czarna jak heban! Używa życia bujnie, szeroko z kurą i polnemi myszami. Zmęczone oczy i siwa mordka mojej Myszkę, która została we Lwowie mówią mi, że miasto jest wogóle barbarzyństwem i ósmym grzechem głównym. Ot, co. Problem zasadniczy.

Tymczasem dokonał się straszliwy mord. Noż zżniwiarzy obciął skoki i słuchy zajączkowi, który sobie w życie spał. Z pomiędzy ofarbowanych ramion wyciąga farnal kadłubek tego zająca i śmieje się. Jakoś bezmyślnie

i głupio. Czytam w jego uśmiechu i wiem, co on tam w środku myśli.

Myśli sobie tak:

— Jakoś to będzie, moiściewy, z naszą dziedziczką, ale jeszcze nie wie dzieć jak. Może ją pod cepy damy, może zmielemy w młocarce, a może lepiej, przy Boskiej pomocy, puścić na jezioro, żeby se pływała, huś! Niechby ino prędzej takie prawo uchwalili!..

Ten parobas myśli tedy niepięknie. Trzebaby coś poradzić, żeby przestał tak myśleć. W myśl najświętszej taktyki rządu wypadałoby mu coś obiecać. Spróbuję mu obiecać, że Łańcuchki zostanie — panem na Łańcucie.

Leżę, patrzę i nurzam się w lenistwie. Żniwiarza macha rękami w powietrzu, pszenica dojrzewa. Ekonom chodzi konno po polu. Myśl, co uciekla w proso, nie wraca. Pit-pi-lit. Po południu czeka mnie wielka przyjemność. Będziemy podbierali pszczołom miód.

Słoneczko grzeje. Dobrze słoneczko. Przedtem mnie rozkleiło, teraz skleja. Oczy do snu skleja. Ramiona żniwiarzy wydają się dźwięgnia maszyny drukarskiej, a poganiacz coś mówi do chudego konia. Pewnie go namawia do napisania fejetonu. Po nosie łazi mi biedronka, po karku jakaś inna mrówka. Jest nas tu wogóle troje: słońce, trawa i ja.

Stanisław Wasylewski.

O ulgi wojskowe dla akademików.

Gabinet Ministra Spraw Wojskowych komunikuje: Naczelny Komitet Akademicki w Warszawie zwrócił się do Ministra Spraw Wojskowych o dalsze ulgi w służbie wojskowej akademikom roczników 1898 i 1899, którym wygasły już odroczenia ustawowe, a którym powołanie do wojska uniemożliwiłoby ukończenie w tym roku studiów w uczelniach wyższych.

Uwzględniając patriotyczny odruch młodzieży akademickiej, ujawniony w okresie wojny o niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej głównie w r. 1920, który ją skupił w ofiarne walczącej Armii Ochotniczej, oraz w uznaniu nabytego wyszkolenia i doświadczenia bojowego przez ochotników - akademików, p. Minister Spraw Wojskowych, pragnąc przyjąć z pomocą młodzieży akademickiej, która na skutek wojny opóźniła swe studia, postanowił, pomimo znacznych trudności, jakie powstają na skutek braku żołnierza o wykształceniu maturalnym, udzielić urlopu wojskowego na jeden rok tym akademikom poborowym, którym do ukończenia wyższego zakładu naukowego brak roku, a którzy: a) służyli w czasie wojny ochotniczo najmniej 4 miesiące, lub b) służyli już z poboru co najmniej jeden rok.

Normy te są oparte na rozkazach, które regulowały zaciąg ochotniczy i służbę z poboru w 1919 i 1920 roku.

Ponadto urlopowanie na jeden rok dotyczy takich akademików - poborowych, którzy są reemigrantami i wskutek zawieruchy wojennej ani nie mogli wziąć udziału bezpośrednio w wojnie, ani nie byli w możności z powyższego powodu ukończyć swych studiów, a którym pozostaje jeden rok do końca studiów.

W związku z zarządzeniem już wcielaniem do szeregów, którego termin przypadał na okres od 1-go do 7-go lipca br. oraz w celu umożliwienia technicznego przeprowadzenia powyższego urlopowania p. Minister Spraw Wojskowych zarządził w stosunku do poborowych, wymienionych dwu roczników i odpowiadających wspomnianym warunkom, wstrzymanie terminów wcielania do dnia 20. lipca 1925.

Do tego czasu mają być załatwione wszelkie formalności, związane z udokumentowaniem powyższych warunków przez zainteresowanych.

Inicjatywę w tym kierunku powziął

N. K. A., który jest w kontakcie ze stowarzyszeniami akademickimi i innych miastach i który przedstawił Ministerstwu Spraw Wojskowych odpowiednie podania wraz z dokumentami. Do dnia 20. lipca br. podania będą rozstrzygnięte w Min. Spr. Wojsk. po-

czem wydane będą stosowne zarządzenia o urlopowaniu poszczególnych poborowych - akademików, odpowiadających wymienionym wyżej warunkom.

Po terminie 20. lipca późniejsze podania nie będą uwzględnione.

Z PRZYRODY I TECHNIKI.

Wynalazki i wynalazcy.

Niepoprawni marzyciele — twierdza po wodzeniu — zapoznani wynalazcy — niedorożwój techniczny — perpetuum mobile — spis pożądanych wynalazków praktycznych.

Biedni domorośli wynalazcy-marzyciele! — biedni z pomysłami, projektami, przyrządami, wytworami gorączkowych swych myśli, gdy niewdzięczny świat nie tylko wspomagać, ale... i słuchać nie chce. Jeden pragnąłby uszczęśliwić ludzkość genialnym morderczym narzędziem, inny fantastycznymi skrzydłami do latania, ten uniwersalnym środkiem leczniczym, ów tanim opałem z powietrza — bo przecież ciągle słyszą o postępie, o milionach Edisonów, Auferów, Marconich itp., a sława i miliony — to przecież rzeczy, którym trudno się oprzeć, zwłaszcza, gdy się pragnie dobra ludzkości.

Ale na tej niwie użytecznych wynalazków, mało, bardzo mało... wybranych, a legiony szturmujących bezowocnie przez skalistą twierdzę powodzenia i uznania.

Pomysły nie są równe pomysłom, wynalazki nierówne wynalazkom; bardzo łatwe są odkrycia i wynalazki, jeśli się nie zna prac poprzednich i rezultatów faktycznych.

Marzyciele mają jednak za sobą poaciechę historyczną.

Przez całe dzieje ludzkości brzmi śmiech i szyderstwo, przyjmujące największe odkrycia.

Śmiano się w Europie, gdy Galvani twierdził, iż odkrył „nową siłę — nazywano — go „tanemistą zęb” — wynalazca oświetlenia gazowego Lebon był przedmiotem kpin głosił „nonsens”, iż lampy mogłaby świecić bez knota! Gdy po raz pierwszy demonstrowano fonograf Edisona w paryskiej Akademii Umiejętności, zirykował się prof. fizyki, iż brzuchomowca bierze śch na kawał.

Taką samą drogę przechodziły koleje, parowce, telegrafy i mnóstwo wynalazków dziś powszechnie znanych. Nie dziw więc — że wynalazca niebrany „serjo”, przypuszcza, że jest Galvanim,

Fultonem Lebonem. lub kimś podobnym.

W krajach o wysokim poziomie kultury technicznej, i produkcji przemysłowej, znaczna liczba wynalazków wiąże się z praktyką — postęp może drobny, ale użyteczny, ulepszający produkt, zmniejszający koszt lub nakład pracy fizycznej, może pomysłowego „szczęśliwca” wzbogacić, a setki tysięcy patentów idą w świat z większą lub mniejszą korzyścią.

U nas w Polsce — mówię z doświadczenia — mają i wynalazcy i wynalazki charakter odmienny — jeśli można się tak wyrazić, bardziej „marzycielski” w małej liczbie praktyczny.

Urząd patentowy prowadzi nieraz humorystyczną walkę z ekscentrycznymi wynalazkami, którzy z wytrwałością godną lepszej sprawy, dążą koniecznie do uzyskania patentu na dziwaczne pomysły.

Po trzęsieniach ziemi urzędy patentowe mają sporo roboty z zgłoszonymi wynalazkami, mającymi zbawić ludzkość. Oto jeden patentuje wynalazek, budowania domów na kołach i kółkach. W razie trzęsienia ziemi, budynki przejadają się wprzód i wstecz i uniknie się katastrofy.

Są i wynalazcy, którzy przedstawiają wyzyskanie motoryczne wybuchów wulkanicznych.

Szczęśliwych wynalazków — zwłaszcza u nas — bardzo mało, a zbyt dużo zapozdanych Edisonów, Stefenonów, którzy nie ukończyli szkoły średniej.

Pomoc finansowa, to najsłabsza strona naszego kraju, a — wynalazcy i przemysłowi marzyciele, którzy zapędzili się do mnie o poradę, mówili o tej sprawie z wielką goryczą mniej lub więcej usprawiedliwioną.

Perpetuum mobile to jeden z niebezpiecznych narkotyków dla tych wynalazczych „samouków”, wiele i wiele pochłonięto ofiar! Każde usiłowanie zbudowania maszyny poruszającej się bez działania stałego młoc sily, albo poruszającej się nieustannie po jednorazowym wprowadzeniu w ruch, jest mimo najbardziej pomysłowych konstrukcji bezowocne. Jest to zasadniczo sprzeczność z prawami siły i ruchu, a pomysły te podobne są do usiłowań wspinania się na własne barki.

Czyż niema mnóstwa zagadnień, potrzeb codziennych, czekających ulepszenia, czy niema pola dla praktycznych użytecznych pomysłów.

Podam najbardziej oryginalne zagadnienia, których rozwiązanie może zapewnić znaczne dochody.

Przemiana starego chleba na mąkę ponownie użyteczną, zardutki mięskie i danksie mogące być noszone z obu stron, niezmiszczalne szkło do lampy, siatka żarowa twarda i trwała z metalu — wyrabianie piwa bez alkoholu, ale z pianą prawdziwego piwa, zupełne odwołanie nafty, rekawiczka ze szczecinkami, jako szczotka do czyszczenia sukien i butów, oprawa książki taka, by przy otwarciu leżała płasko — sporządzenie smacznych, orzeźwiających lodów z kwasem węglowym, tani aparat do otrzymywania małych ilości płynnego powietrza, maszyna do czyszczenia garderoby, ruchoma podłoga dla szybkiego opróżnienia sal przebiegających, estrada pod fortepian, która by nie dopuszczała dźwięków do sąsiednich ubikacji (czyż wynalazca tego nie byłby prawdziwym dobroczyńcą ludzkości?)

Taniość i dobroć przedmiotów służących do powszechnego użytku tak w dziedzinie materialnej, jak i duchowej — zyskuje się przez stosowanie praktycznych nowych pomysłów i urządzeń. Wynalazca np. guzików „automatycznie” przyczepianych zasłużył się w równym stopniu, jak i konstruktorzy oszczędnych kucharek naftowych.

Zapewne wielkie epokowe odkrycia i wynalazki mają fascynujący wpływ na fantazję... lecz ten co „czuje w sobie „iskrę bożą” w tej dziedzinie winien w pierwszym rzędzie uczyć się, pracować... poznawać.

Wtedy zrozumie, że istotną właściwością „geniusza” jest niesłychana wytrwałość i praca, dość... przeczytać biografie Marconiego!! — dla stwierdzenia tej prawdy.

Inż. Edmund Libański.

MARCEL PREVOST.

13)

Jego pani i ja.

(Sa maitresse et moi).

Przełożyła z francuskiego

Irena Łozińska.

(Ciąg dalszy).

Zachwyty nad wspaniałymi widokami Montpeiller przerwał niespodziewany wypadek.

Jednego wieczoru, późniejszy się, wracaliśmy z Payrou o zmroku. Nazajutrz Robert dostał silnej gorączki. Kanał oddechowy i małe bronchy były w stanie zapalnym.

Doktora nie wezwano; leczyla go Zofia i oboje czuwalimy nad nim. Zauważyłem, że Zofia obawia się, by zapalenie nie przybrało ostrzejszej formy. Widocznie, jako lekarz odkryła niebezpieczeństwo, o którym nie wiedzieliśmy obaj z Robertem.

Patrzyłem na tę tragiczną walkę lekarza z chorobą, walkę, podobną obronie straconej reduty... Walka trwała dni dziesięć, po rozpaczliwej obronie jednej nocy, przyszedł kryzys i rekonwalescencja przedłużyła się do końca października.

Znam własną duszę doskonale; znam granicę jej dobra i zła. Niestety, nie brak mi samoanalizy również. Ale w najgłębszych tajnikach mej duszy, w najgłębszych tajnikach zmysłów, nie mogę odczuć śladów sady-

zmu. Cierpienie ludzkie boli mnie, lecz nie zabija litości, sprawia tylko ból egoizmowi mojemu. Jeżeli więc wyznaje, że te trzy straszne tygodnie zabili we mnie złudzenie braterskiego uczucia, w jakie przyoblekałem przyjaźń moją do Zofii, byłoby niewłaściwym tłumaczyć ten fakt, a la Freud.

Było to daleko prostsze!

Z trójki, którą tworzył, Robert, ona i ja — nagle — znikł Robert. Przestał być zasadniczym władającym czynnikiem.

Stał się — czemś — rzeczą, cierpiącą rzeczą, przedmiotem serdecznego niepokoju tylko.

Ja żałuję jego miejsce. Męską ręką musiałem otoczyć cudzoziemkę, potrzebującą opieki, podpory.

Ona żyła tak, jak ja, przy Robertcie, ale żyła ze mną...

Zażyłość nasza zbliżała nas z godziny na godzinę. Mój pokój służył mi tylko do chwilowego snu, przerywane go; moim prawdziwym pokojem, był pokój Roberta; ale był on również pokojem Zofii.

Dwa łóżka stały obok siebie: na jednym spoczywał chory — a drugie było łóżkiem jego pani. Pokój wypełniała dusząca woń lekarstw; moje nozdrza jednak niepokoił zapach subtelniejszy, gorętszy — zapach, wydobywający się z szaf, w których zamknięte były suknie Zofii. Zapach kobiecości samej, zamkniętej ze mną w tym hotelowym pokoju, którego okna do-

piero o zachodzie słońca otwierano. Co za udręka!

Zdarzało się, że Zofia, wyczerpana Zmęczeniem, rzuciwszy się na otomanę, zasypiała. Ubrana była w szlafrok, narzucony na koszulę. Ręce miała nagie... Obok, lekarstwami w sztuczny sen pogrążony, z wysiłkiem oddychał chory...

Noc głęboka pogrążała cały hotel w śnie; ja tylko czuwałem. Żyłem, patrzyłem, ja jeden tylko myślałem... A kiedy śmierć otoczyła mnie zewsząd, przeżycia tej chwili były straszne!

Myślałem przy tem dziwnie jasno. Zdawało mi się, że w chwili tej skupiłem w sobie całą inteligencję umysłu ludzkiego; zdawało mi się, że potrafię przeniknąć myśli tej śpiącej kobiety, których dotąd odgadnąć nie mogłem. Czy odczuwa ona w tej chwili niepokój ten, który mnie dręczy? Czy po tylu doświadczeniach życiowych zawiódł mnie instynkt? Czy ja ludzę się może, że dusze nasze już się rozumiały?... A siła silniejsza jak śmierć łączyła nas, wbrew naszej woli. Ponure dnie, bezsenne noce były nam dlatego drogie, że byliśmy razem, że oczy nasze, nasze ręce, oddechy nasze łączyły nas co chwila.

Nie było wyznań wzajemnych.

Ale czy wyznania takie przeszłyby przez gardła nasze?... A więc po co się bronić marzeniom? po co pokonywać rozkoszne wzruszenia, jeśli nic nie grozi?... Patrz, patrz

na nią, oddychaj jej oddechem... utracisz wkrótce nawet tę cząstkę, którą z niej posiadasz...

Znarkotyzowany chory, znużona pielęgnarka, zbudzą się wkrótce do najśladźszych pieśczęt — zbudzą się — jak dwoje kochanków... A ty — ty, odejść musisz...

Zaczynając me zwierzenia, zazna- czyłem wyraźnie, że jestem człowiekiem umysłowo zdrowym i równoważnym. Być może jednak, że ten pokój, przepełniony gorączką, ten dziwny nastrój jaki panował w pokoju chorego i mnie się dzielił. W n'arę tego jednak, jak Robert zaczął powracać do zdrowia, jak życie zaczęło wracać na normalne tory i umysł mój wrócił do dawnej równowagi. Zanalizowałem trzeźwo uczucia swoje i przyszedłem do przekonania, że dłużej ludzić się nie mogę: pokochałem kochankę mego serdecznego przyjaciela!

Żyć blisko niej, a tak daleko od niej — to byłoby ponad moje siły!

Wróciłem więc znowu do mego pokoju; nie znalazłem tam jednak snu, ani spokoju.

Kochałem ją, a jednak nie chciałem ją posiadać i pewny byłem, że moja wola, nie zawiedzie mnie.

Zofia nie dała mi żadnego dowodu miłości; nic nie upoważniało mnie nawet, bym mógł przypuszczać, że mnie kocha; chyba doświadczenie, jakiego nabyłem, obciążając z kobietami...

(C. d. n.).

Praca polska na Podlasiu.

Leśna Podlaska, 15. lipca.

Podlasie, to ziemia, o której w prasie polskiej nie wiele słychać. A jest to niesłuszne, bo to ziemia, której lud z podziwu godnym bohaterstwem tronił wiary i mowy ojców swoich; ziemia, na której dzisiaj płoną już poczynają ogniska kultury, oświaty i myśli polskiej.

W wędrownych swoich krajoznawczych przybył w lecie br. do Białej Podlaskiej, a stąd udałem się kolejką wąskotorową do miejscowości wsławionej w dziejach prześladowania unitów — do Leśnej Klasztornej. W r. 1875 na mocy ukazu carskiego zagarnęli Moskale kościół leśniański i cudowny obraz Matki Boskiej na własność schizmy. Leśna stała się bardzo ważną placówką moskiewską — placówką prawosławia i rusyfikacji.

W zabudowaniach klasztornych osiadły tu mniszki prawosławne „monaszi“, których przełożoną była ciotka cara Mikołaja II. Mniszki prowadziły ochronki, szkołę ochraniarską, niższy kurs seminarium nauczycielskie go, szpital itd. Sam car odwiedzał Leśną, podkreślając tem jej wielkie, rusyfikacyjne znaczenie. Ale odmieniły się losy — i dzisiaj na kościele w Leśnej widnieje następująca tablica: „Ten kościół restytuowany i poświęcony przez kapłana Wojsk Polskich ks. Ciejuchottę wobec świadków kapłana Śniaadowskiego, proboszcza Stanisława Żmigrodzkiego, Feliksa Kamińskiego, Mariana Dąbrowskiego i żołnierzy z brygady Piłsudskiego, przy udziale okolicznego Ludu Polskiego, dnia 17. sierpnia 1915 roku“.

Kościół oddany został OO. Paulinom. Cudownego obrazu Matki Boskiej niema, bo ten zabrali Moskale. W dawnej siedzibie mniszek prawosławnych mieści się dzisiaj szkoła polska, seminarium nauczycielskie, do którego uczęszczają przeważnie synowie włościańscy ludu podlaskiego. Zwiedziłem dokładnie zakład i widzę tu ogrom pracy. Budynki w czasie wojny zniszczone, i opuszczone zaczynają przybierać wygląd piękny. Widziałem park, trawniki i klomby kwiatów, ogród warzywny i owocowy, bardzo starannie prowadzony i to zwykle przez samych uczniów, zabudowania gospodarcze t. zw. okólnik; świeżo założoną studnię artezyjską o głębokości 87 m.; maszynę elektryczną, również w tym roku puszczoną w ruch, zegary elektryczne. W najbliższym czasie mają być założone wodociągi i kanalizacja. Również ma być otwarty szpital szkolny. Widziałem salę szkolną, muzeum szkolne, salę rekreacyjną, t. zw. „modlitewnię“ tj. wielką, piękną salę, której ściany obrazami krajoznawczymi Polski, własnego pędzla przyozdobił uczniowie, i czytelną uczniowską, do której przychodzi około 30 pism z różnych stron Polski. (Nie widziałem tylko żadnego pisma ze Lwowa). Uczniowie sami mają kilka swoich gazetek np. „Nasze echo“, „Świt“, „Promyk“.

Istnieją liczne kółka młodzieży np.: „Kółko dobrych obyczajów“, „Kółko historyczne“, „Literackie“, „Sklepik szkolny“, „Kółko harcerskie“, „Hufiec szkolny“, „Straż pożarna“ itd. „Hufiec szkolny posiada własną zbrojownię: liczne karabiny, bagnety itd. Odbywają się nawet ćwiczenia z karabinem maszynowym, pod kierunkiem oficerów. Wychowanie fizyczne młodzieży jest więc należycie podkreślone, o czym świadczy także „Kółko sportowe“. Biblioteka zakładu liczy około tysiąca tomów.

Praca wre tu w całej pełni. Nawet obecnie w czasie wakacji nie uległa ona przerwie. Odbywa się tu obecnie nauczycielski kurs śpiewu, kurs pieśni polskiej.

Ubiegłego roku bawiła w Leśnej misja japońska, która z uznaniem prawdziwie wyrażała się o tej wielkiej nauce pracy. Leśna zaczyna się po-

woli stawać ogniskiem kultury polskiej o myśli polskiej na Podlasiu a ognisko to promieniować będzie także za Bug.

Zasługa to dyrektora seminarium p. Koziary, którego niezmordowana praca, zapal, umiłowanie idei — budzą prawdziwy podziw. A w tej pracy po-

maga mu dzielne grono nauczycielskie, a w szczególności pp. Legutkowie, panie Kuczkowskie i pani Górecka.

Całemu gronu nauczycielskiemu należą się słowa uznania za twardą, ciężką ale zaszczytną służbę dla dobra i chwały Rzeczypospolitej.

Dr. Jan Rogowski.

Jeszcze o „Przedwiośniu“.

Dopiero przed kilkoma dniami, więc przeszło w miesiąc po pojawieniu się moich artykułów o „Przedwiośniu“, otrzymałem broszurkę Wacława Nakęskiego zatytułowaną: „Salomortale wielkiego pisarza“. Jest to w formie listu do Żeromskiego ostry atak za rzekomo niezdrową i szkodliwą dla Polski treść jego ostatniej powieści. Uważam za stosowne wrócić raz jeszcze do tej sprawy, by unoczyć na przykładzie sposób, w jaki zwalcza się książkę Żeromskiego. Broszurka p. Nakęskiego jest klasycznym dokumentem pewnej metody: wedle swego widzimisie wmawia autor w twórcę Przedwiośnia różne różności. O jakich mu się śniło i po wiada: „Pan to pisał, to są pańskie poglądy“. Zupełnie, jak w przysłowiu: Żeromski strzela, a Nakęski kule nosi, dokąd mu się żywnie podoba. Ale rzecz taka jedynie Panu Bogu przystoi, nie zaś p. Nakęskiemu.

P. Nakęski nie nazywa Żeromskiego wprost bolszewikiem. Daje jednak czytelnikowi takie przesłanki, by sam sobie ten wniosek wysnuł. Pobudza go w tym kierunku i pomaga. Niestety zasadnicze argumenty autora broszurki (skądinąd szanownego publicysty) albo odrzuca zawieszono są w próżni, albo też wzięte razem, tracą grunt pod nogami. Bo potracają się wzajemnie, przeczą jedne drugim.

Mianowicie pisze p. Nakęski: jeśli Arcybaszew obraził się na Żeromskiego za to, że nazwał Puszkina pornografem, to my, Polacy, mamy tem większe prawo do obrazy za całą treść Przedwiośnia, bo powieść ta podkopuje powagę naszej państwowości i narusza godność narodową w ustępach w których komuniści poddają krytyce życie społeczne Polski, a autor nie przeciwstawia się tym wywodom ani słówkiem. Później w dowód swej słuszności cytuję p. Nakęski głosy prasy niemieckiej, tudzież opinie bolszewików, ukraińców i żydów, którzy uważają „Przedwiośnię“ za utwór o tendencji komunistycznej. Argumenty te, to bicz z piasku. Bo Arcybaszew, nie znając Żeromskiego tak dobrze, jak nasze społeczeństwo, mógł posadzić go o złą wolę, co więcej, miał ze swej strony rację, by ująć się za wielkim poetą rosyjskim. My jednak wiemy nie od dzisiaj, że Żeromski zanadto jest Polakiem, kochającym ojczyznę, aby bodaj przez chwilę zachować bierne chociażby stanowisko wobec komunizmu, wrogiemu dla wszelkiej idei narodowej. Jeśli zaś prasa naszych najserdeczniejszych użytkowała nie dość jasno wyrażone momenty powieści na swoją korzyść, nie w tem dziwnego. Przecież oni i anioła na diabła umieją przemawiać, jeśli idzie o Polskę. Żeromski nie potrzebuje się z tem liczyć, pisząc książkę, ani nie może brać za to odpowiedzialności. Przytem z cytatu p. Nakęskiego wynika najwyraźniej, iż prasa niemiecka opierała się w tym wypadku na — sędzie Polaków, którzy nie zrozumieli idei Przedwiośnia i nazwali jej autora komunistą. — Więc pytam: kto tu zawinił, Żeromski, czy jego polscy czytelnicy? Tak samo nie odpowiada chyba pisarz za niezmierną poczytność swego dzieła między żydami. Oni biorą sobie z Przedwiośnia to, co im dogadza i na to rady niema.

Patrząc zresztą na ten utwór tak samo, jak i p. Nakęski, tylko że w to im graj, co p. N. nie w smak. Oczywiście. Ale taki punkt widzenia jest mylny. Oto główne zarzuty p. Nakęskiego, dotyczące treści tej książki: postać

agitatorki komunistycznej jest powabna i ujmująca, więc — wedle p. N. — widocznie autor nakreślił ją z sympatią. Trudno chyba wymagać, by agitatorka wyglądała jak baba Jaga, to byłoby niedorzeczne i artystycznie nie prawdopodobne. Ona już zewnętrzna powierzchownością musi zyskiwać ludzi dla swej sprawy. Dalej: agitatorka komunistyczna wspomina o nędzy i chorobach w proletariacie. O czemże komunistka ma mówić? O modach paraskich? Następnie: ta sama pani porównywa długość życia księdza z długością życia robotnika. P. Nakęski chce, by wspomniała także o długości życia rabina, bo ta przeciętnie jest największa. Szanowny panie, nie można robić autorowi zarzutu z tego, czego nie napisał, tylko z rzeczy, które napisał. Jeśli wreszcie Żeromski nie odpowiada na wywody komunistów bez pośrednio, odpowiada na nie pośrednio, bo taka forma jest bardziej artystyczna: daje mianowicie końcowy obraz pochodzący na Belweder, tylko że p. N. ustęp ten opacznie zrozumiał i ani rusz nie chce wierzyć Żeromskiemu, który go zapewnia, już po wydaniu książki: „Zapomocą tego utworu literackiego usiłowałem zabiec drogę komunizmowi, ostrzec, przerazić, odstraszyć“. No, trudno: autorowi wolno pisać, jak chce, czytelnikowi wyczytać z tej pisaniny to, co chce. Tylko proszę nie insynuować, że autor myślał akuratnie to samo, co pan. Inne tego kalibru zarzuty: przytacza p. Nakęski moment, gdy Baryka błąka się po cuchnących, brudnych, nędznych zaułkach żydowskich i przyznaje Żeromskiemu wierność i prawdę w opisie, ale powiada od siebie: „Co do mnie, gdy swego czasu zwiedzałem te dzielnice, nigdy mnie ona nie usposabiała do komunizmu“... Wierzę, ale po pierwsze nie ta dzielnica „usposobiła“ Barykę do komunizmu, powtóre zaś p. Nakęski nie jest Baryką, czyż nie tak?

Autor „Listu otwartego“ lubi przesadzać, nawet wówczas, gdy ma do pewnego stopnia rację. N. p. kiedy omawia osławiony ustęp o policji i kom. Kajdanie, załamuje dłonie nad zohydza niem policji polskiej „w niegodziwy sposób“, nad szkalowaniem urzędów państwowych itd. Nie wypada nazywać szkalowaniem słów, które płynęły ze szczerze oburzonego serca, z dobrej woli wielkiego, choć naiwnego Polaka. Bo Żeromski jest rzeczywiście człowiekiem naiwnym i także lubi przesadzać; ze zdżbła robi belkę. — Wszelako pamiętajmy, że wszelka twórczość rodzi się z naiwności. W praktycznym życiu pociąga to czasami przykre skutki. Ha, każdy medal ma dwie strony. Każda wielkość, oglądana od spodu, nieładnie i mizernie wygląda coś niby orzeł, gdy mu się zagląda pod ogon. Cała sztuka w tem, by umieć patrzeć na jego skrzydła, rozpięte w locie. Wracając do rzeczy, Żeromski popełnił tu nietakt — istotnie. Ale tylko dlatego, że do powieści wsadził nazwisko żyjącego człowieka. Miałem również w ręku listy, które Żeromski pisał w tej sprawie do p. Kajdana i odnotowałem wrażenie, iż były nie faktowne i naiwne, choć podyktowane dobrą intuicją. To jest zresztą sprawa prywatna. A co do policji polskiej, którą skrzywdził komunista z powieści Żeromskiego, — czyż Byron nie podawał Anglii w pogardę światu? Chłostał ją nie zawsze sprawiedliwie, ale zawsze z czystych pobudek: kochał swój naród i po swojemu chciał go naprawić.

Także p. Nakęski dość popelniał w swej broszurce niestosowności, a gnie

wa się na Żeromskiego. Z długiej listy nietaktów, które sobie zanotowałem w pamięci, wybiorę dwa. Podejrzewając znakomitego pisarza o poufałą zażyłość z komunistami, to conajmniej niepiękna insynuacja, wypowiedziana z całkowitą niemal pewnością a pozbawiona najblajszych dowodów. Drugi przykład: p. N. robi złośliwe uwagi o zdrowiu Żeromskiego, pisząc że zdrowie to w ostatnich czasach musiało się pogorszyć i że tej okoliczności zawdzięczamy trzecią część „Przedwiośnia“. Na tej samej zasadzie mógłbym orzec, iż zdrowie p. Nakęskiego musiało się pogorszyć w chwili, kiedy układał cytowane zdanie. Ale nie chcę uciekać się do tak brzydkich środków polemicznych. Zwłaszcza, że wierzę w uczciwość i szlachetność intencji p. Nakęskiego.

„List otwarty“ ma doskonałe miejsca, ale tylko tam, gdzie mowa o czem innym a nie właściwym przedmiocie tj. o książce Żeromskiego (trafne uwagi o urządzeniach policyjnych, o postawie żydów wobec Polski i siebie samych itd.). Autor „listu“ przyłożył nie właściwą miarę do utworu beletrystycznego i stał nieporozumieniem. Bo wprawdzie nie święci garnki lepią, z drugiej jednak strony, święci nie pisują ocen krytycznych. Do tego potrzebne jest osobne kryterium.

Jan Zahradnik.

Ze świata.

+ Siedmdziesiąt siedm lat w parlamencie. Był taki człowiek, który lat tyle przeżył w najbardziej nerwowym i wyczerpującym miejscu pobytu.

Był nim generalny sekretarz parlamentu francuskiego, zmarły w tych dniach Eugeniusz Pierre. Urodził się w roku 1848 w Pałacu Burbońskim, siedzibie parlamentu francuskiego, jako syn urzędnika parlamentarnego i sam do tej służby już w r. 1866 wstąpił. W roku 1885 został sekretarzem generalnym Izby poselskiej i na tem stanowisku, w mieszkaniu swem w gmachu parlamentu rozstał się z długim i pracowitym swym życiem. Parę dni choroby przed śmiercią to był jedyny urlop, na który sobie pozwolił.

Ten starzec zdawał się być wiecznym. Siwy, pochylony miał swój stół na dywanie prezydenta przed jego fotel. Był jak doświadczony sternik, który kształci młodych nie zawsze pojętych uczniów. A burze były częste i długotrwałe. W chwilach krytycznych p. Pierre wstawał z otwartą książką regulaminu zbliżał się do przewodniczącego i szeptał mu do ucha wskazówki. Cichy człowiek uśmierzył niejedną burzę.

Był prócz tego autorem szeregu gruntownych historycznych i prawniczych dzieł z dziedziny parlamentarizmu, które zyskały mu sławę najwybitniejszego znawcy tych spraw na świecie.

+ Przywiązany czytelnik. Jedno z prowincjonalnych pism francuskich otrzymało następujący list:

Szanowny Dyrektorze i Drogi Przyjacielu!

Wiadomo Panu, że sąd przysięgłych skazał mnie na dwa lata więzienia. — Wskutek tego mieszkać będę pod zmienionym adresem, który — proszę to przyjąć do wiadomości — brzmić będzie: Nimes, Węzienie centralne. Ale i tam pozostanę wiernym Waszym przyjacielem.

Na nowem mieszkaniu nie będę mógł odbierać cennego i kochanego Waszego pisma. Proszę mi więc przechować komplet, po który zgłoszę się po opuszczeniu dotychczasowej siedziby.

Proszę o Pańską przyjaźń i szacunek. Serdeczne, braterskie pozdrowienie. — Piotr O. dawny notariusz.

+ Pomnik Ruskina. Dnia 19 bm. w Chamoix (Górna Sabaudja) odbędzie się uroczystość odsłonięcia pomnika na cześć wielkiego pisarza angielskiego Ruskina, wielbiciela Alp francuskich i przeczudnej doliny Arvey, gdzie w końcu drugiego Cesarstwa często i czas dłuższy przebywał.

Dookoła rozbudowy miast.

Onegdaj pod przewodnictwem wice-ministra skarbu p. J. Karsnickiego odbyło się w Warszawie 2-gie posiedzenie Rady Państwowego Funduszu Rozbudowy Miast, na którym komisarz do spraw kredytu budowlanego przy ministrze skarbu p. Polkowski i dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego dr. Szenk informowali przedstawicieli miast o tem, co zrobił rząd dotychczas w zakresie akcji budowlanej.

P. komisarz Polkowski zaznaczył przedewszystkiem, że dbając o dostateczne zaopatrzenie rynków w materiały budowlane Bank Gospodarstwa Krajowego wypłacił przemysłowi ceramicznemu i cementowemu 8 milionów pożyczek krótkoterminowych. — Pożyczki te nie uszczupliły ogólnej sumy przeznaczanej na kredyty budowlane i osiągnęły rezultat pożądany, gdyż dzięki im cena cegły, podstawowego artykułu w budownictwie, z 70 zł. za 1.000 sztuk obniżona została do 50—52 zł. za 1.000, cena ta jest obowiązującą dla przemysłowców ceramicznych. Aby nie hamować ruchu budowlanego do chwili ogłoszenia ustawy o rozbudowie miast i przepisów wykonawczych do niej Bank Gospodarstwa Krajowego wydał po 1. kwietnia br. przeszło 4 miliony złotych pożyczek na budowę poprzednio rozpoczętą. Po ogłoszeniu przepisów wykonawczych do ustawy o rozbudowie Bank Gospodarstwa Krajowego przystąpił na mocy instrukcji Ministra Skarbu do przyznawania pożyczek na mocy tej ustawy, które wypłacane są przez Bank w miarę postępu budowy. Projektuje się przyjmowanie podań o pożyczki budowlane do dnia 15. sierpnia br. Aby działalność komitetów rozbudowy i Magistratów na całym obszarze państwa była uzgodniona, okazało się niezbędnem opracowanie odnośnego regulaminu (brzmienie regulaminu podało „Słowo Polskie” w Nr. z 9. bm.).

Dla poparcia inicjatywy prywatnej w budownictwie będzie uwzględniane w jaknajszerszym zakresie udzielanie kredytu osobom prywatnym w tej nadziei, by pobudzić w niedalekiej przyszłości inicjatywę prywatną w ruchu budowlanym. Chodzi również o pobudzenie inicjatywy prywatnej do budowy o własnych siłach bez pomocy finansowej Rządu, a tylko przy pomocy udzielonych przez rząd gwarancji.

O dotychczasowej akcji finansowo-budowlanej mówił dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego dr. Szenk. Do chwili rozpoczęcia przez rząd akcji budowlanej Bank Gospodarstwa Krajowego udzielił kukuset kredytów na cele budowlane na sumę ogólną 7 milionów złotych; od 9. marca do 7. maja br. Bank Gospodarstwa Krajowego udzielił na cele budowlane 4 milj. zł. kredytu. W maju przyznawanie dalszych kredytów musiało być wstrzymane do chwili ogłoszenia rozporządzenia wykonawczego do ustawy o rozbudowie miast (wobec zastrzeżonej w ustawie ingerencji czynników samorządowych). Normalne przyznawanie kredytów na cele budowlane na mocy ustawy nowej rozpoczęło się od 23. czerwca br. Z Warszawy wpłynęło do Banku Gospodarstwa Krajowego dotychczas 54 podań z wnioskami komitetu rozbudowy o kredyty budowlane na sumę 8,2 milj. zł. (załatwiono 37 wniosków na sumę 4,9 milj. zł.), z prowincji wpłynęło 50 podań na sumę 1,9 milj. zł. (załatwiono 14 na sumę 800 tysięcy zł.). Oddział Banku Gospodarstwa Krajowego we Lwowie przyznał poza tem 4 kredyty na sumę 668.000 zł. Ogółem więc do chwili obecnej Bank Gospodarstwa Krajowego wyasygnował na cele budowlane 6,3 milj. zł., nie licząc 4 milj. zł., które wydał na te cele przed ogłoszeniem ustawy.

Nad sprawozdaniami pp. Polkowskiego i Szenka rozwinęła się dyskusja, w której brali udział przedstawiciele miast: Krakowa, Lwowa, Łucka, Przemyśla, Radomia i innych; wyjaśnienia udzielał pp. Szenk i Polkowski.

Zamykając posiedzenie p. wice-minister skarbu J. Karsnicki zaznaczył, że według obliczeń prowizorycznych Polska potrzebuje rocznie 60.000 nowych mieszkań, których wybudowanie pochłonie 800 milionów zł. rocznie. Jest rzeczą oczywistą, że wobec takiego ogromu potrzeb Rząd może dać tylko impuls, inicjatywę, która powinna być podjęta przez miasta i osoby prywatne. Na razie wyteżyć należy całą energię w tym celu, by pozostała część z sezonu budowlanego nie została zmarnowana.

* * *

Na piątkowym posiedzeniu lwowskiego Komitetu rozbudowy miasta wiceprezysłt dr. Schleicher zdając sprawę z przebiegu powyższej konferencji

zakomunikował, że reprezentant Rządu Karsnicki oświadczył na konferencji, że o ile wpłynie druga rata z pożyczki amerykańskiej, to Rząd zamierza w możliwie wydatny sposób wesprzeć akcję rozbudowy. W myśl tego oświadczenia wniósł p. wicepr., aby na ten wypadek podwyższono w dwójnasób kredyty na rozbudowę.

Na razie jednak Komitet rozbudowy może tylko załatwiać podania w granicach kredytów już preliminowanych. Załatwione już przez Komitet kredyty wynoszą około 2 miliony zł., z czego dla tow. samopomocowych przyznano 500.000 zł., a mianowicie na Dom techników 300.000 zł., zaś na Dom studentek 200.000 zł., dla miejskiej budowy domów mieszkalnych 400.000 zł., kooperatywie wojskowej 250.000 zł.

Wiadomości bieżące.

Lwów, dnia 19 lipca 1925.

TEATR WIELKI.

Niedziela, 19 bm. „Dziewczynka z 1001 nocy”, operetka.

Poniedziałek, 20 bm. „Dziewczynka (Madi)”, operetka.

Wtorek, 21 bm. „Ostatni walec”, operetka.

Sroda, 22 bm. „Dziewczynka z 1001 nocy”, operetka.

Czwartek, 23 bm. „Lyzistrata”, operetka (wznawienie).

Piątek, 24 bm. „Lyzistrata”, operetka.

Sobota, 25 bm. „Księżniczka Ollala”, operetka.

Niedziela, 26 bm. „Kobietki szampańskie”, operetka.

Początek przedstawień punktualnie o g. 7:30 wieczorem.

TEATR MAŁY.

Niedziela, 19 bm. „Świt, dzień i noc”, komedia, Ostatni pożegnany występ pp. Łozińskiej i Hierowskiego. (Zakończenie sezonu).

Poniedziałek, 20 bm. teatr zamknięty.

Wtorek, 21 bm. teatr zamknięty.

Sroda, 22 bm. teatr zamknięty.

Czwartek, 23 bm. teatr zamknięty.

Piątek, 24 bm. teatr zamknięty.

Sobota, 25 bm. teatr zamknięty.

Niedziela, 26 bm. teatr zamknięty.

TEATR NOWOŚCI.

Niedziela, 19 bm. „Dzień i noc”, legenda dram. w 3 akt. Anskiego.

Poniedziałek, 20 bm. „Dzień i noc”, legenda dram. w 3 akt. Anskiego.

Wtorek, 21 bm. „Dzień i noc”, legenda dram. w 3 akt. Anskiego.

Sroda, 22 bm. „Dzień i noc”, legenda dram. w 3 akt. Anskiego.

Czwartek, 23 bm. „Dzień i noc”, legenda dram. w 3 akt. Anskiego.

Początek przedstawień punktualnie o g. 8 wieczorem.

— Teatr Wielki, dziś w niedzielę, daje arcywesołą operetkę „Dziewczynkę z 1001 nocy”, cieszącą się nadal wielkim powodzeniem, dzięki świetnej grze całego zespołu z pp. Brzeską, Poleską, Rapacką, Kuligowskim, Rońskim, Sowińskim i Tatrzan- skim na czele. W poniedziałek urozmaici repertuar dawno nie grana wesoła operetka „Dziewczynka” (Madi) z p. Korabianką w roli tytułowej z jej doskonałymi partnerami pp. Brzeską, Poleską, Kuligowskim, Kopeczyńskim, Rońskim, Sowińskim, Szostlandem i Szymanskim. We czwartek, ukaże się wznowienie pięknej klasycznej operetki Lincokego „Lyzistrata”. Figurując na afiszach od szeregu lat, operetka ta, ze względu na swoją wielką wartość muzyczną, zawsze święci olbrzymie tryumfy, to też zapowiedź jej wznowienia spotka się z najwyższem zadowoleniem naszej publiczności. Reżyserję prowadzi p. Kuligowski. Dyryguje p. Seredyński. Liczne produkcje choreograficzne układu St. Faliszewskiego. Nowe dekoracje M. Mackiewicz.

— Teatr Mały, daje dziś ostatnie przedstawienie sezonu, na którym zostanie odegrana piękna komedia Nicodemiego „Świt, dzień i noc” w reż. p. Żyteckiego z pp. Łozińską i Hierowskim w rolach głównych. Będzie to pożegnany występ dwójga ulubionych artystów, przed opuszczeniem przez nich sceny lwowskiej. Spodziewać się więc należy najliczniejszego przybycia wielbicieli talentu, utalentowanych artystów. Dzisiejsze przedstawienie zmieni się w żywiołową manifestację serdecznego podziękowania i pożegnania ulubieńców publiczności.

— Teatr Nowości. Wczorajsza premiera „Dnia i nocy” Anskiego wywarła potężne wrażenie na publiczności, która wypełniła teatr do ostatniego miejsca. Lwią część powodzenia przypisać należy wspaniałej grze pp. Gorceżyńskiej, Kwiatkiewiczowej, Adwentowiczki i Justjana, których publiczność obdarzyła huraganem oklasków i urządziła im owację kwiatową.

— Z Sokola - Macierzy. Złot Chrobrowski dzielnicy mazowieckiej w Warszawie odbędzie się w d. 15 i 16 sierpnia br., gdzie nie może i nie powinno braknąć uczestników naszego gniazda. Wzywamy wszystkich naszych druhów i drużynie do bezwzględnej zgłoszenia w kancelarii w godzinach urzędowych udziału swego i członków swych rodzin w wycieczce na ten zlot, gdzie otrzymają szczegółowe informacje. Drużynie i druhowie ćwiczący, zgłoszą się we środę, dnia 22 bm. przed godz. 7 wieczorem w kancelarii. Od dnia tego rozpocznie się w dalszym ciągu nauka ćwiczeń złotych w godzinach między 7 a 9 wieczorem w gmachu Sokola i odbywać się będzie codziennie.

— Centralny Związek Kół naukowych p. mł. akad. W dniach 27, 28, 29 i 30 czerwca br. odbył się w Krakowie III. zjazd przedstawicieli około 100 akademickich kół naukowych z całej Polski i w. m. Gdańska, zrzeszonych w Centralnym Związku K. N. polsk. mł. akad. W skład nowego zarządu Związku, wybranego przez zjazd, weszli pp. Aleksander Heinrich (prezes), Jerzy Wędrchowski (wiceprez.), Henryk Stebel-ski (wicepr. zewn.), Maciej Talko-Porzecki (sekretarz), Stefan Brzeziński (skarbnik), Marian Kozubowski (komisja wewnętrzna) i Stanisław Małczyński (kom. zagraniczna). Wszelką korespondencję do Centr. Zw. Kół nauk. PMA. należy adresować na nazwisko sekretarza p. Macieja Talko-Porzeckiego, Warszawa, Nowy Świat 21 (biuro Spółdzielni architektonicznej).

— Ze Związku Hallerczyków Chorągwi lwowskiej. We środę, dn. 22 bm. o godz. 18 wiecz. w lokalu przy ul. Zygmuntowskiej 1. 4 II. p. odbędzie się zebranie członków Chorągwi lwowskiej, na którym omawiać się będzie aktualne sprawy związkowe. Zarząd Związku zaprasza na to zebranie wszystkich członków, którzy są obecni we Lwowie. Równocześnie zawiadamia się członków, że biblioteka związkowa jest czynna codziennie od godz. 18—19.

— Przyjechali do Lwowa. Hotel Georgea Janina akniewska z Warszawy, hr. Mosi-no Frassineto z Firenze, Jadwiga Tuliszkowska z Warszawy, Ludwik Piątko z Warszawy, Jan Galiński z Zwierzynca, Samuel Genick z Detroit, Natalia Dwemicka z Borysławia, Maria Sierpińska z Warszawy, Stanisław Nowakowski z Poznania, Stanisław Rudof z Wiednia, hr. Jan Drohojowski z Cieszacina, S. Schmerler z Mor. Ostrawy, Franciszek Rychłowski z Modrity, Kazimiera Zielińska z Białegostoku, Witold Zajenkiewicz z Białegostoku.

Hotel Krakowski, Karol Fieber z Krakowa, Janina Bywakiewicz z Żydaczowa, Michał Wołski z Warszawy, Andrzej Zula-wski z Krakowa, Olga Baranowska z Równego, Oskar Bethleu z Budapesztu, Ewald Heidenthaler z Wiednia, Maria Szewadzu-cka z Wiednia, Kazimierz Wasung ze Stry-ja, Władysław Lipski z Krakowa, Edmund Rottenberg z Krakowa, Kazimierz Suchodolski z Sosnowca, Witold Zelechowski z Warszawy, Jan Blaszczyk z Warszawy, Michał Majewski z Warszawy, Jan Rejnert z Warszawy, Zdzisław Treter z Krakowa, Natan Grauer z Wiednia, Helena Pańko-wska z Zakopanego, Louis Jakoson z Warszawy, Edmund Szymański z Warszawy, Antoni Dworak z Szydłowca, Maria Wo-jakiewiczowa z Rawy Ruskiej, Stanisław Danielecki z Torunia, Zofia Frankiewiczó-wna z Łodzi.

— Zmarli we Lwowie. Swoboda Anna, ż. robotnika l. 27 Szpital pow. Hankiewicz Józef, dozorca domu l. 47 Szpital pow. Pa-łowski Tytus em. inż. l. 74 Szpital pow. Lisiewicz Władysław, stelmach l. 51 Zró-dlana 8. Kabarowska Emilia, naucz. muzyki l. 67 Teatynska 1. Korol Michał, adwokat l. 69 Łyczakowska 107. Pajakowa Rozalia ż. kelmiera l. 25 Instytut med. sąd. Kapista Michał, czeladnik malarz l. 54 Mochna-ckiego 22. Chlebńska Zofia, wdowa po in-kasencie TSL, l. 37 Batorego 28. Filipów

WIERSZEM.

Sosnowski — i basta.

Którzy na lato nie zbiegli do Sopot, A którym teatr nasz na sercu leży, Od dwóch tygodni mają niby świeży, Chociaż właściwie zadawniony kłopot.

Jakaś nieszczęsna przyszła na nas [pora,

Niby pod tchnieniem złowrogiego wia [tru,

Bo teatr lwowski jest bez dyrektora, Zasię dyrektor jest znów bez teatru.

Lecz zmienne losy — któż do głębi [zna je? —

Pono zły od nas odwracają omen: Józef Sosnowski do konkursu staje, Godny wybraniec stołecznych Melpo- [men.

A więc posłuchaj, świetna Rado mia- [sta:

Jeśli jest wreszcie, kto chętnie i szczo- [rze

Ten wielki ciężar w sprawne ręce [bierze,

Dajcie mu teatr co żywo — i basta! Janek.

Marja l. 37 Zborowskich 1. Kulikowska Rozalja, wd. po nadkondukt. kolej. l. 53 Kulparkowska 24. Rybczyńska Helena, wd. l. 39 Szpital pow. Iwaniszyn Zofia, mod-niarka 16 l. Gródecka 55.

— Prezes Lwowskiej Dyrekcji Poczty i Telegrafów p. inż. Kazimierz Dut-czyński rozpoczął urlop wypoczynko- wy. Na czas jego nieobecności będzie kierował Dyrekcją w czasie od 20 do 27 lipca włącznie st. radca pocztowy w V. st. sl. pan Karol Koehler, zaś od 28 lipca do 27 sierpnia br. włącznie wiceprezes Dyrekcji P. i T. pan inż. Józef Henryk Makarewicz.

— Osobiste. W ub. sobotę, dnia 11 b. m. odbył się w Kalwarji Paclawskiej koło Przemyśla ślub dziennikarza kra-kowsk. p. Klaudjusza Hrahyka, współ-redaktora „Gońca Krakowskiego” z p. Marią Dziurzyńską. Młodą parę pobłog-osławił w klasztorze OO. Franciszka-nów przeor O. Wojtal.

— Sprawa teatralna wyla się i kom-plikuje coraz bardziej, wędrując po roz-zmaitych radzieckich sekcjach, klu-bach, klubikach i konwentykach, za-tacza coraz szersze kręgi, wytwarza atmosferę przesilenia, dyminy, składni-nie mandatów, słowem z niepowetowa-ną szkodą dla kultury teatralnej we Lwowie, zabagnia się wprost posępnie.

Jedynym, jasnem światłem w tym ciemnym i ponurym obrazie jest to, że ofertę na stanowisko dyrektora lwow-skich teatrów miejskich zdecydował się wnieść kandydat tak ze wszech mlar-godny najpełniejszego poparcia, jak Józ-ef Sosnowski. Sfery kulturalne powi-tały z radością kandydaturę tego zna-komitego artysty, jednego z najwybi-tniejszych aktorów dramatycznych w Polsce, wytrawnego i inteligentnego re-żysera, jednego z nielicznych już dziś ludzi teatru, w którym żyją tradycje genialnych inscenizacji Wyspiańskie-go, a przytem człowieka nawskróś so-lidnego, poważnego, cieszącego się po-wszecznym szacunkiem w teatrze i w szerokich kołach obywatelskich.

Wydaje się nam, że kompetentne czynniki miejskie zobaczą w tej kan-dydaturze wprost ratunek z trudnej sytuacji, w której znalazły się wskutek niespodziewanej rezygnacji Schillera i z całym zaufaniem powierzą Sosnow-skiemu kierownictwo teatrów miejskich.

† Aleksander Misiągiewicz. Pracowi-ty żywot ś. p. Aleksandra Misiągiewi-cza innego wymagać będzie pióra a dla nauki młodego pokolenia przed którym otwiera się praca w wolnej Ojczyźnie byłoby nader potrzebnem, aby taki ży-wot był należycie opracowany. Nale-żał bowiem ś. p. Aleksander Misiągiew-icz do tego typu nieustraszonego pra-cowników, który wzorem powinien być dla młodego pokolenia, gdyż teraz wła-śnie dziś i na długo w przyszłości, Pol-sce takich będzie potrzeba.

Młody inżynier chemik po świetnym ukończeniu szkół w kraju i za granicą oddaje się natychmiast całej i z zapalem pracy w cukrowniach polskich. — Nie było wówczas przed pół wiekiem ani jednej cukrowni w Galicji, więc praca w Królestwie Polskiem i na Wołyniu. Sam buduje wielką cukrownię akcyjną w Szpanowie koło Zdobunowa, która do dziś dnia jest czynna, obejmuje potem kierownictwo tego wielkiego zakładu i tak długo sprawuje w ciężkich warunkach tę pracę, aż rząd rosyjski wydała go z granic Imperjum. — Wówczas powraca do Galicji, gdzie wraz z księciem Andrzejem Lubomirskim, dyrektorem Gosiewskim i innymi podejmuje starania około założenia cukrowni w Przeworsku co podówczas nie było łatwym. Po pokonaniu niezmiernych przeszkód widzi swe dzieło spełnione i cukrownię rozwijającą się świetnie. Zasiada w radzie nadzorczej i do ostatnich dni życia czynnie współpracuje. Równocześnie prowadzi wzorowe gospodarstwo w swych Czyżowicach, gdzie wprowadza jeden z pierwszych w Galicji — jeżeli nie pierwszy umiejętną plantację buraków nasiennych cukrowych i pobija produkt niemiecki doprowadza nawet do tego, że sam eksportuje do Niemiec nasienie buraka cukrowego. Wielką tę i owocną pracę przerywa wojna.

Nie porzuca jednak swego warstatu. Trwa dalej na posterunku, do ostatniej chwili pracuje, pisze stale cenne rozprawy do lwowskiego „Rolnika” przestrzega młodszych przed opuszczeniem rak, nawołuje do zwiększonej pracy do czujności i do wyłączenia wszystkich sił — gdyż tylko w pracy wytwórczej widzi możliwość pokonania wszystkich trudności, które przed młodem państwem stają.

Już na łożu śmiertelnym pisze ostatnią rozprawę w „Rolniku”. — Spracowany odchodzi zasłużony mąż na wieczny spoczynek. Wzór zapobiegliwego ziemianina i przemysłowca, gorący patriota, prawy obywatel z typu „wielkich polskich charakterów” opuścił szeregi pracowników. Cześć Jego pamięci. W. L.

Okulary antomobilowe

angielskie i francuskie chroniące od prochu i słońca — najtaniej 5492k
Schall i Eichler, Lwów, pl. Marjański 7. tel. 25-78
(pod kaw. de la Paix) — wejście przez bramę.

— **Krewki fryzjer.** W zakładzie fryzjerskim Klary Pilzer przy ulicy Skarb kowskiej 4 zdarzył się wczoraj następujący, napiętnowany godny wypadek. Oto uczeń fryzjerski Jakób Nothbreit zachowujący się beczelnie wobec klienteli otrzymał napomnienie od pracującego w firmie Jakóba Herszesa. W czasie sprzeczki dobył Nothbreit brzytwy i zadał nią Herszesowi dwa cięcia: w policzek i szyję. Po wywarciu zemsty na swym mentorze zbiegł w niewiadomym dotąd kierunku. Policja wszczęła za „gagatkiem” energiczne poszukiwania.

— **Amatorzy cudzej własności.** Na ulicy Żółkiewskiej skradli nieznani sprawcy Józefowi Kotowiczowi wieprza ubitego, wartości około 200 zł. z wozu, wiozącego mięso z rzeźni miejskiej do miasta. Podejrzanych o tę kradzież Kazimierza Hołowieckiego i Michała Pamułę aresztowano.

— **Usiłowany napad rabunkowy?** — Wczoraj wieczorem przy ulicy Zielonej napadli na jadącego wózkami w kierunku Kozielnik, Salomona Reislara, kierownika tartaku „Lignopol”, jacyś ubrojeni w palki osobnicy i usiłowali zatrzymać wózek. Jednak Reislar zaciął konie i zdołał ucieść cało. Za sprawcami wszczęto poszukiwania.

— **Udar sercowy.** Wczoraj Antoni Trycz, zam. przy ul. św. Kingi 24, zachorował nagle i osunął się na bruk, przechodząc przez Wały Hetmańskie. Wezwany lekarz Pogotowia ratunkowego stwierdził udar sercowy i kazał przewieźć chorego do szpitala.

— **Do aresztów policyjnych oddano:** Rudolfa Wiszniewskiego, pomocnika piekarskiego za kradzież portfela i papierosnicy; Natalię Owczar za pobicie oraz Wasyla Kosa i Andrzeja Bugijenika za włóczęgostwo i żebractwo.

— **Pożar sklepu.** Wczoraj przedpołudniem wybuchł przy ul. Gródeckiej 51 pożar w składzie farb. Wezwana telefonicznie przez właściciela straż pożarna ugasiła ogień po dwugodzinnej wyjącej akcji ratunkowej. Szkodę wyrządzoną przez pożar oceniają na 4—5000 zł. Jak się dowiadujemy skład powyższy był ubezpieczony na kwotę 5.000 dolarów. Nadmienić też musimy, że skład był przez ostatnie dwa dni zamknięty. Wyświetleniem sprawy zajęła się ekspozytura policyjno-śledcza.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

Obserwatorium astronomicznego Politechniki lwowskiej.

18 lipca	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciepłota w mm	733.4	731.6	731.0
Temperatura w °C	+18.0°	+22.6°	+19.0°
Kierunek wiatru	SE	SSE	Cisza
Wiatr. km/godz.	5	14	—

Temperatura najwyższa +25.2 °C, najniższa +15.0 °C.

Uwaga: Pogoda zmienna.

Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowsk. = 6 g. 24 m. środk-europ.)

Oznaczenie kierunków wiatru N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód.

Pogrzeb śp. Stefana Niementowskiego.

W dniu wczorajszym odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki śp. Stefana Niementowskiego

Z SALI SĄDOWEJ.

Jaeger i tow. przed sądem.

Mykietyń jako wizjoner.

Co do przedłożonych pod koniec poprzedniej rozprawy anonimów do prez. Hawla, red. „Chwili” i kom. pol. w Przemyślu — Mykietyń przyznał w śledztwie, że on je sam tłumaczył, wzgl. przepisywał zmienionym piśmem a oryginały otrzymał od Kornhabera. Podobnie agnoskował wówczas tekst listu do metr. ks. Szeptyckiego. Obecnie oświadcza, że listów tych ani nie tłumaczył, ani nie przepisywał.

Dalej odczytuje przewodniczący list, pisany przez Mykietyńa do Jaegera. W liście tym skarży się na swe „krytyczne położenie materialne i moralne”. Obiecywano mu, że włos mu z głowy nie spadnie, on jednak nie znalazł wdzięczności, mimo

„zasług oddanych dla narodu żydowskiego”.

Dwornicki wstawił go w krytyczną sytuację, — rzucono go na łaskę losu. „Czy warto kogoś ratować, aby samemu zginąć”? Przyrzeczenia Piątkiewiczza były „bańką mydlaną”, a on „budował zamki na lodzie”. Obecnie doszedł do przekonania, że chyba strony zainteresowane chcą się pozbyć tego, wobec którego mają zobowiązania. Nie ma czem opłacić hotelu, je raz na dzień, a fundusze, dostarczone mu przez Jaegera i Piątkiewiczza skonsumował.

W śledztwie zeznał Mykietyń, że list ten wysłał przez Steinównę, poczem otrzymał od Jaegera 50 zł. w lokalu redakcyjnym „Chwili”. Uzasadniając każdy zwrot listu, tekst jego do stosował do zasadniczego brzmienia zeznań, składanych przez s. Rutkę. Obecnie oświadcza, że list pisał, ale autorami komentarza są sędzia i protokolant. Protokołu nawet nie dano mu przeczytać.

Inny list, zachowany w aktach w koncepcie, adresowany jest do podinspektora Piątkiewiczza. Używa w nim osk. takich określeń, jak „tak podle, jak pan, nikt nie postąpił”, „jesteś pan na tyle beczelny” itd. — wszystko z tego powodu, że Piątkiewicz nie przysłał mu pieniędzy. W śledztwie zeznał Mykietyń, że list, którego urywki zachował się w koncepcie, istotnie wysłał, wytykając w nim podinsp. Piątkiewiczowi, że jego kosztem stał się sławny, dostał złoty krzyż, jemu zaś przez zmuszenie do fałszywych

Obszerny plac przed kościołem OO. Bernardynów wypełniły rzesze publiczności, wśród której zauważyliśmy wybitnych przedstawicieli nauki, władz cywilnych oraz spory zastęp uczniów śp. Zmarłego.

Punktualnie o godzinie 11-tej wyniesiono trumnę z zwłokami z krypty, a gdy przebrzmiały pienia żałobne od śpiewane przez chór technicki, zabrał głos rektor Politechniki prof. Wątor, który w imieniu swoim, Senatu akademickiego i grona profesorów Politechniki, pożegnał śp. Zmarłego, którego śmierć jest naprawdę niepowetowaną stratą dla nauki i lwowskiej Politechniki. Z kolei wygłosili przemówienia: przedstawiciel Towarzystwa Naukowego, oraz przedstawiciel Towarzystwa przyrodników im. Kopernika, którego śp. Zmarły był pierwszym prezesem, poczem kondukt pogrzebowy ruszył alicami oświetlonymi lampami okrytymi krepą na cmentarz Łyczakowski.

Nad grobem przemówił imieniem rady wydziału chemicznego prof. Leśniański, inż. Płazek imieniem asystentów śp. Zmarłego i przedstawiciel młodzieży akademickiej.

Gdy umilkły ostatnie słowa mówców, a trumnę złożono w grobowcu, na mogile wielkiego uczonego posypały się stosy kwiatów i wieńców złożonych przez towarzystwa naukowe całej Polski.

zeznań popsuł opinię. Obecnie oświadcza Mykietyń:

— Listu takiego nie wysyłałem.

Przew.: Dlaczego więc zeznał pan, że list został wysłany?

Osk.: Bo sędziemu na tem zależało.

Przew.: Skąd pan wiedział o tem? Co sędziemu mogło zależeć na takim szczególe?

Osk.: Dlatego, że wysłanie listu obciążało Piątkiewiczza, a sędziemu zależało na tem, aby obciążyć Piątkiewiczza; (po chwili) również pan protokolant zawsze mówił, że chciałby przesłuchiwać pos. Rosmarina jako obwinionego, — nazywał go „Rodzynkiem”.

Konfrontacja zeznań Mykietyńa i Kornhabera w śledztwie przyniosła obustronne podtrzymywanie twierdzeń, t. zn. Mykietyń podtrzymywał swe obciążanie Kornhabera, a Kornhaber, do żadnej winy nie poczuwając się, uznawał Mykietyńa zarówno za świadka zamachu, jak i za współuczestnika, wtajemniczonego w zamierzony zamach. Obecnie Mykietyń zeznania swe odwołuje. Natomiast przyznaje, że zgłosił się do s. Rutki i zeznał, że arestowani Jaeger i tow. usiłują skontakować się z nim za pośrednictwem fryzjera więziennego, proszą go, aby ich nie sypał, aby napisał im, co zeznał, a oni dadzą mu adwokata. Fakt ten — stwierdza oskarżony —

odpowiada prawdzie.

Zeznał dalej Mykietyń w śledztwie, że przypuszcza, że autorami fałszerstw są Jaeger i Glasermann, natomiast „przypuszcza, że Dwornicki nie był wtajemniczony przez żydów i działał w dobrej wierze”. Obecnie oświadcza, że to nieprawda, a sprzeczność wyjaśnia tak: Protokolant zawiadomił go, że

Dwornicki go lepiej ratuje niż dziesięciu Greków,

dlatego powinien się mu odwdziaczyć. „Dlatego ja tutaj wycofałem p. Dwornickiego i potwierdziłem ten ustęp ułożony przez protokolanta”.

Na tem zakończone zostało przesłuchiwanie Mykietyńa na szczegóły, zawarte w protokołach sędziego śledczego. Z tych protokołów, podzielonych przez przewodniczącego na 204 ustępów, zostały obecnie strzępy. Reszta — to „nieprawda” lub „myśli, podsunięte przez pana protokolanta”.

Nie wchodząc w ocenę wiarygodno-

ści tych protokołów, należałoby przyznać, że ów, przez Mykietyńa oczerzciony dr. Piotrowski, jest chyba geniuszem uprawdopodobnionej fikcji.

Fakta bowiem, zaprzeczone dziś przez Mykietyńa, powiązane zostały ściśle z tysiącem szczegółów, których prawdziwości Mykietyńa nie zaprzecza, w jedną, logiczną całość. Szczegóły te, często dla sprawy samej bez znaczenia, tworzą siatkę współczesności, lub przyczyn i skutków. Obecne o czyszczenie tej siatki ze wszystkiego, co obciąża resztę oskarżonych, pozostawiło wrażenie pracy bardzo misternej i dobrze przemyślanej, ale chyba tem jednym uzasadnionej, że obecna obrona oskarżonego jest jedynym sposobem do wywinienia się z matni.

Z kolei przystąpiono do interpelacji prokuratora i obrońców. Wiem nowych danych do sprawy one nie wnosi, niemniej rzucają ciekawe światło na psychikę Mykietyńa, która — jak się zdaje — nawet dla obrońców nie jest kartą zupełną jasną.

Prok.: Dlaczego pan za swe zeznania żądał aż 5.000 dolarów?

Osk.: Ja liczyłem się z tem, że gdybym figurował jako świadek przeciw Pańczyszynowi, moja egzystencja byłaby niemożliwa. Za Pańczyszyna mszczono się, o takich wypadkach ja słyszałem.

Przew.: Czy może pan podać jeden taki konkretny wypadek?

Osk.: Nie pamiętam.

Prok.: Dlaczego mimo przyjęcia pańskich warunków, pan wzbraniał się zeznawać?

Osk.: Bo ja zastanawiałem się przed tem, mówiąc z Kornhaberem. Dopiero u Dwornickiego...

Prok.: Co na pana wpłynęło?

Osk.: Bo ja mam miękkie sumienie i nie mogę nic mówić na nikogo, choćby coś zrobił.

Przew.: Więc poco pan szedł do Dwornickiego? Przecież pan wiedział, w jakim celu pan tam idzie. Czy jakie fakty wewnętrzne czy zewnętrzne powstrzymały pana w tej chwili od składania zeznań?

Osk.: Bo ja cierpiałem wtedy psychicznie.

Przew.: To jest właściwość pańskie go usposobienia?

Osk.: Tak...

Prok.: Czy pytali się pana, w jakim płaszczu był Pańczyszyn podczas zamachu?

Osk.: Pytali się.

Prok.: A pan co na to?

Osk.: Ja im powiedziałem, że Pańczyszyn był wtedy bez płaszcza.

Prok.: Temu przeczy zapiska o popielatym raglanie, znaleziona u Dwornickiego.

Osk.: Nie pamiętam.

Prokurator interesuje się „snami” i „wizjami” oskarżonego, na których opierać się ma jego przekonanie o winie Pańczyszyna.

Prok.: Kiedy pan się zorientował, że to była wizja, a nie rzeczywistość?

Osk.: Takiej chwili nie było.

Prok.: Więc pan dotychczas jest pod działaniem tej wizji?

Osk.: Tak.

Przew.: Ależ pan zeznał przy rozprawie, że pan koło kawiarni De la Paix nie widział Pańczyszyna i Fidyka. Gdzież tu wizja?

Osk.: Może się wtedy pomyliłem.

Przew.: Ale zeznał pan tak?

Osk.: Nie pamiętam. Jestem i teraz przekonany, że ja ich widziałem.

Przew.: Ale ja się pana pytam o wrażenia wzrokowe — czy pan widział, czy nie?

Osk.: Ja sobie przypominam, że widziałem.

Przew.: Skąd więc pan mówi prokuratorowi o wizji?

Osk. wyjaśnia, że jest „wrażliwy nerwowo i psychicznie”. Łańcuch wrażeń wzrokowych został przerwany, a dopiero drogą funkcjonowania wyobrażeń słuchowych ten łańcuch zaczął się „jakoś krystalizować” i pod wpływem tego miał osk. wizje. W końcu łańcuch ten się zamknął.

(Po przerwie obiadowej).

Prok.: Więc to była wizja i nie jawie, czy sen?

Osk.: Na jawie.

Prok.: Możeby pan wyjaśnił, jak taka wizja wygląda?

Osk. mówi o filmie i ekranie.

Przew.: Ale pan ekranu nie miał. Gdzie pan widział ten obraz? W przesłuzeni? Przed sobą? Czy w swojej wyobraźni?

Osk.: Tego nie mogę określić. Gdy myślę, ja sobie to wyobrażam i wtedy widzę przedmiot wyobrażony przed sobą. Wówczas nie wiem, czy to jest w mojej fantazji, czy w rzeczywistości.

Prok.: Więc — odnośnie do zamachu — jaki obraz miał pan przed sobą?

Osk.: W wyobraźni mej miałem obraz, jaki przedstawiał zgromadzenie publiczności, po obu stronach ul. Kopernika. A dalej widziałem w tłumie po przeciwnej stronie kawiarni De la Paix, w 2-gim lub 3-cim rzędzie osób widziałem osoby Stefana Pańczyszyna i Fidyka. Dalej widziałem, jak powóz zbliżył się i był mniej więcej naprzeciw Pasażu Mikolascha, między wejściem do kawiarni De la Paix, jak Pańczyszyn

prawą ręką rzucił coś w powietrze, gdzie to upadło, tego nie wiem.

Prok.: Dlaczego pan trzykrotnie zmieniał opis zamachu?

Osk.: Zmieniałem, bo mię trzy razy pytano.

Prok.: W tej wizji skąd pan wziął, że Pańczyszyn miał pod lewą pachą pakiet? Pan tak zeznał. Czy to było także w tym obrazie?

Osk.: Tego sobie nie przypominam.

Z kolei zadaje pytanie obr. dr. Głuszkiewicz. Na pytanie, dlaczego nie doniósł wyższemu władzom o przygotowywanym zamachu, odpowiada Mykietyn, że skoro nie wierzył mu „niższy rangą” kom. Kajdan, to i tamte „wyższe rangi” byłyby mu tembardziej nie uwiaryły. Współoskarżeni mieli go chronić przed niebezpieczeństwem zemsty komunistów, używając do tego celu policji warszawskiej, bo do lwowskiej nie miał oskarżony zaufania.

Dr. Głuszkiewicz: Czy miewał pan inne podobne wizje, taką niepewność rzeczywistości?

Osk.: To był jedyny wypadek.

Dr. Głuszkiewicz: Dlaczego pan jako obwiniony cofnął zeznania, złożone w charakterze świadka?

Osk.: Nie...

Ja jestem fizjologiem uczucia strachu.

Przew.: Może pan to w prostszych wyrazach odda?

Osk. wyjaśnia, że przez cały czas drżał w sądzie z obawy przed zamknięciem w jednej celi z komunistami, którzy go zabiją, uniemożliwiając w ten sposób rehabilitację.

Przew.: Ale nie spełniły się pańskie obawy?

Osk.: Nie, ja jestem w osobnej celi i miałem osobne spacery.

Dr. Dwernicki: Więc jednak państwo zaopiekowało się panem!

Dr. Grek: Czy czytając „Duszę żydowską w świetle talmudu” miał pan poczucie krzywdy do Jaegera, Kornhabera?...

Osk.: Nie... (po długim namyśle) ...tak.

Dr. Grek: Czy to poczucie krzywdy wywarło wpływ na pańskie zeznania, w których pan tak na nich jechał?

Osk.: Nie.

Dr. Grek: Dlaczego nie?

Osk.: Bo ja jestem taki, że gdy mi nawet ktoś coś złego zrobi, to ja mu nie.

Na pytania dr. Pierackiego i Landana osk. twierdzi, że sędzia Rutka zagroził mu oddaniem do celi komunistów, natomiast — na wypadek przyznania — obiecał mu osobną celę. Zda niem osk. kom. Kajdan nie załączył do aktów tych jego listów, które przestrze gał przed zamachem. Również zagiął list osk. do podinsp. Piątkiewicza z krytyką sposobu przesłuchiwania go jako świadka. List ten miano zabrać podczas rewizji u Steinówniej.

Dalszy ciąg rozprawy w poniedziałek.

(n.).

Sport.

Hasmonea — Jutrzenka (Kraków) 2:1 (1:1). Gra ospała z lekką przewagą Jutrzenki w pierwszej, oraz Hasmonei w drugiej połowie. Pierwszą bramkę uzyskuje Hasmonea przez Wolistahlą przy wydatnej pomocy lewego obrońcy Jutrzenki w 14 min. — Goście wyrównują w 32 przez lewego łącznika z wolnego. W drugiej połowie udaje się Steuermanowi z kilku dogodnych pozycji strzelić zwycięską bramkę. U gości wyróżnił się bramkarz oraz obrona, w Hasmonei najlepszy Redler, Schneider i Wolistahl. Publiczności około 1.000. Sędziował bardzo dobrze p. Bober.

Zawody w piłce ręcznej Hasmonea — „Dror” 2:1.

— Bratnia Pomoc Stud. Politechniki lwowskiej podaje do wiadomości amatorów gier w tenisa, że na korce technickim są do wynajęcia godziny w cenie 2 zł. za 1 godzinę, chłopakom za podawanie piłki 40 gr. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Towarzystwa codziennie między 12 a 1 w poł.

Ostatni dzień naszego „Konkursu sportowego”. Dziś o godz. 12-tej upływa termin oddawania wypełnionych kuponów naszego konkursu w Administracji „Słowa Polskiego” przy ul. Zimorowicza 1. 15. Kuponu w cenie 10 groszy są jeszcze do nabycia w naszym kantorze.

Wynik konkursu ogłosimy we wtorek, nagrody będą do odebrania w naszej Redakcji.

Dziś. Zawody footballowe: o godz. 9 rano na Cydadeli AZS-Biali o mistrz., o 11 Sparta-Lechia również na Cydadeli. Popołudniu o 3-ciej Pogoni IV-Lechia IV. boisko „Pogoni” o 5:30 Jutrzenka (Kraków)-Czarni, boisko Czarnych; o godz. 10-tej zawody pływackie na Świtezi (na Potockiego ul.) i wator poło dwu drużyn żeńskich.

W Krakowie dziś Węgry-Polska — wiadomość o wyniku otrzymamy o g. 20-tej. **Sport,** z dokładnym opisem zawodów Polska-Węgry wydzie dziś, w poniedziałek po południu około godz. 5-tej.

Mistrzostwa torowe Polski. W dniu 19

bm. na torze dynasowskim odbędą się zawody kolarskie o mistrzostwo Polski.

Zawody o mistrzostwo Polski dla pań. W dniu 17 i 18 bm. na boisku w parku Sobeckiego w Warszawie odbędą się zawody kobiece o mistrz. Polski. Początek o godz. 17:30 Program zawodów: biegi płaskie 60, 100 i 250 m.; bieg przez płotki 65 m.; skoki w dal i wyż, oraz rzut kulą, dyskiem i oszczepem.

Radjofon.

**KONCERTY RADJOWE
NAJWAŻNIEJSZYCH STACYJ:**

NIEDZIELA, 19 lipca.

Berlin (505) g. 20 Koncert muzyki węgierskiej — solo skrzypcowe — trio — orkiestra.

Wrocław (418) g. 20. Akademia koncertowa.

Hamburg (395) g. 20. Koncert tow. śpiewackiego i muzycznego Norag. Mozart—Brams—Massenet—Weber.

Lipsk (454) g. 20 Akademia Koncertowa.

Monachjum (485) g. 20 „Córka pułku” opera Donizettiego.

Stuttgart (443) g. 20 Wieczór piosenki duety — sola — chóry.

Wiedeń (530) g. 20 Akademia Koncertowa.

Zurych (515) g. 20. Koncert popularny — wieczór walców wiedeńskich.

Praga (550) g. 20 Koncert ludowy — kwintet filramonii czeskiej.

Berno (1800) g. 20 Koncert pieśni i muzyki węgierskiej.

Paryż (1750) g. 20 Koncert orkiestralny.

Rzym (425) g. 20 „Rigoletto” opera Verdiego.

Londyn (365) g. 19 Koncert dla dzieci — g. 21 Koncert poświęcony lotnictwu i marynarce.

Dział Ekonomiczny.

**NOTOWANIA ZŁOTEGO
ZA GRANICĄ.**

Warszawa. 18 lipca. — (Tel. wł.) —
Nowy Jork 19'25, Zurych 98'50.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa. 18 lipca. — (Tel. wł.) —
Bank Spółek Zarobkowych 7'50, Bank Handlowy w Poznaniu 3'70, Bank Ziemian w Poznaniu 3'00, Unja 5'00, Cegielski 17'50, Dr. May 23'00, Goplana

6'50, Młyn Ziemiański 1'40, Poznańska Spółka Drzewna 0'45, Spółka stolarska 1'35. Centrala rolników 0'45.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa. 18 lipca. — (Tel. wł.) —
Londyn 44'86 i jedna ósma, Paryż 47'1 i pół, Bruksela 4'56, Berno 19'42 i pół, Rzym 3'71, Wiedeń 0014, Budapeszt 0014, Białogród 1'76, Madryt 14'50, Berlin 23'10, Praga 2'96 i jedna ósma.

Stan rachunków Banku Polskiego.

dnia 10 lipca 1925 r.

AKTYWA		zmiany od ostat. wykazu.	
1) Złoto w sztabach i monetach	zł. 121,163.591'60	+	990.636'51
2) Waluty, dewizy i inne należności zagraniczne według wartości w złocie	123,157.993'13	+	3,317.243'95
3) Monety srebrne i bilon	23,374.000'—	—	1,498.037'26
4) Portfel wekslowy	302,878.916 31	+	3,605.106'59
5) Pożyczki:			
zabezpieczone papierami wartości	27,767.384'49		
walutami	7,880.749'90		
	35,648.134'39	+	78.300'69
6) Zdyskontowane papiery krótkoterminowe	13,800.400'—	+	65.100'—
7) Skarb państwa kredyt bezprocentowy	41,734.226'02	—	8,265.773'98
8) Nieruchomości i ruchomości	33,285.667'43	+	115.272'13
9) Inne aktywa:	42,645.529'08	+	15,645.506'21
	zł. 737.688.457'96		
PASYWA			
1) Kapitał zakładowy	zł. 100,000.000'—		
2) Fundusz zapasowy	1,797.009 80		
3) Obieg biletów bankowych	467,481.405'—	—	35,713.925'—
4) Rachunki żyrowe i inne natychmiast płatne zobowiązania:			
A. żyrowe			
a) Centralna Kasa Państwowa i inne kasy państwowe	zł. 13,031 772'24		
b) Inne	98,037 510'53		
B. Natychmiast płatne zobowiązania	5,623.649'23		
	116,692.932'—	+	45,914.513'89
5) Zobowiązania w walucie zagranicznej według wartości w złocie	6,326 334'48	+	1,215.857'30
6) Inne pasywa	45,990.776 68	+	2,636.908'65
	zł. 737,688.457'96		

Stopa procentowa:

10% od dyskonta weksli,
12% od lombardu papierów procentowych
9% od dyskonta 8% Biletów Skarbowych.
Od dyskonta dewiz: w zależności od zagranicznej stopy dyskontowej, nie wyżej jak 80/0.

NOTOWANIA GIEŁDOWE.

Lwów 17. lipca 1925.

W transakcjach międzybankowych:	
1 Dolar amerykański	Zł. 5'21
Nowy Jork	5'11'75
kabel	—
1 Funt szterling	25'39
100 Franków belgijskich	—
100 „ francuskich	—
100 „ szwajcarskich	101 35
100 Florenów holenderskich	—
100 Koron czecho-słowackich	—
100 Koron duńskich	—
100 Szylingów austriackich	73'45
100 Marek niemieckich	124'—
100 Leji rumuńskich	—
100 Litrów włoskich	—
100 Dynarów jugosłowiańskich	—

Dolar ef. w wolnym obrocie:
5'21.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 17 lipca. (PAT)			
Belgia	209	209'50	208'50
Belgrad	—	—	—
Budapeszt	—	—	—
Bukareszt	—	—	—
Holandja	209'15	209'65	208'65
Kopenhaga	—	—	—
Londyn	25'33	25'39	25'27
Nowy Jork	518'5	5'20	5'17
Paryż	24'49'5	24'56	24'43
Praga	15'44'25	15'48	15'41
Szwajcaria	101'15'5	101'41	100'90
Wiedeń	73'28'5	73'47	73'10
Włochy	19'20	19'25	19'15

(Pierwsze cyfry oznaczają transakcje, — drugie, sprzedaż — trzecie: kupno).

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 18 lipca. (zamknięcie) (PAT)			
Paryż	24'27	Kopenhaga	—
Londyn	25'04	Sofia	3'75
Nowy Jork	515'5	Praga	15'25
Belgia	25'72	Warszawa	98'50
Włochy	19'07	Budapeszt	0'72'5
Hiszpanja	74'80	Białogród	9'05
Holandja	206'70	Ateńy	8'25
Berlin	122'6	Konstantynopol	2'85
Wiedeń	72'55	Bukareszt	2'50
Sztokholm	136'45	Heisingfors	13'92
Oslo	—	Buenos Aires	207'25

Tendencja spokojna.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 18 lipca. (PAT)			
Nowy Jork	486'062	Holandja	1211 00
Francia	103'15	Dania	23'00
Belgia	105'20	Niemcy	20'42
Włochy	137'875	Austria	—
Szwajcaria	25'03125	Praga	164

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 18 lipca. (PAT)			
Londyn	103'25	Szwajcaria	412'50
Nowy Jork	21'24	Holandja	853
Belgia	98'20	Szwecja	571
Włochy	78'75	Rumunja	10'20

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Papiery procentowe.

Warszawa, 17 VII. 16 VII.			
8 pr. Państwowa Pożyczka złotowa	72'50	72'50	
4 pr. Pożyczka Dolarowa	68	68'00	
10 pr. Pożyczka Kolejowa	85	85'00	
6 pr. Pożyczka Konwersyjna	43'50	43'50	

Akcje.

Bank Dyskontowy Warszawski	5'25	—
Bank Handlowy Warszawski	5'10	—
Bank dla Handlu i Przemysłu	0'52	—
Polski Bank Handlowy	—	—
Polski Bank Przemysłowy	—	—
Bank Zachodni	—	—
Bank Zjednoczonych Ziem Polskich	—	—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	7'50	—
Kijewski	0'14	0'13
Puls	0'48	0'47
Spies	—	2'20
Zgierz	—	0'65
Elektr. Z. Dąbr.	—	—
Elektryczność	—	—
Brown Boveri	—	—
Sita i Światło	—	—
Chodorów	3'25	3'20
Czersk	—	1'40
Częstocice	1'50	1'75
Gostawice	1'95	—
Michałów	—	—
Warszawskie Tow. Fabr. Cukru	2'50	2'65
Firley	0'31	0'37
Łazy	—	0'17
Wysoka	—	—
Warszawskie Tow. Kopalni Węgla	1'65	1'90
Drzewny Przemysł Handlowy	—	—
Polska Nafta	—	—
Bracia Nobel	1'60	—
Cegielski	0'41	0'40
Fitzner Gamper	2'70	—
Lilpop	0'65	0'66
Modrzejów	4'—	4'45
Norblin	0'79	0'79
Ostrowieckie	6'05	6'35
Parowozy	0'45	0'45
Pocisk	—	—
Rohn Zieliński	—	0'00
Rudzki	1'50	1'40
Starachowice	1'75	1'65
Ursus	1'19	—
Zieleniewski	12'50	—
Konopie	—	—
Zawiercie	11'00	9'50
Zyrardów	8'20	—
Borkowski	1'20	1'12
Syndykat rolniczy	—	—
Haberbusch	6'05	6'05
Spirytus	2'15	—
W. T. i. Zegl.	—	—
Cmielów	—	—
Sole potasowe	—	—

tendencja utrzymana.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 17 VII. 16 VII.			
Ziemski Bank Kredytowy	—	—	—
Polski Bank Przemysłowy	—	—	—
Pokred	—	—	—
Bank Małopolski	—	—	—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—	—	—
Tohan	0'17	—	—
Piarmia	—	—	—
Cmielów	—	—	—
Zieleniewski	—	11'25	—
Cegielski	—	—	—
Zegluga	—	—	—
Trzebinia Żelazo	—	—	—
Górka	13'00	12'75	—
Siersza górnicza	2'70	—	—
Polska Nafta	—	—	—
Strug	—	—	—
Tepege	—	0'91	—
Krakus	0'40	—	—
Chodorów	3'10	3'20	—
Chybie	4'10	4'10	—
Piemojowski	—	—	—
Pocisk	1'25	—	—
Parowozy	—	—	—
Azot	—	—	—

tendencja silniejsza.

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 17 lipca (PAT.)			
Skoda	14'25	Bank Małopolski	—
Zieleniewski	164	Bank Hipoteczny	6'01
Fanto	234	Nafta	12'8
Karpaty	121'000	Mrażnica	36'5'8
Galicja	100	Tepege	13'5'14'5
Schodnica	155	Browary	125
Siersza	41	Rakusawa	19'5

DZIAŁ SZACHOWY

— red. inż. Wład. Łastński. —

Listy w sprawach szachowych prosimy oznaczać wyraźnym dopiskiem: „SZACHY”.

Termin nadsyłania zadań na turniej trójkrotny przedłużamy do końca sierpnia.

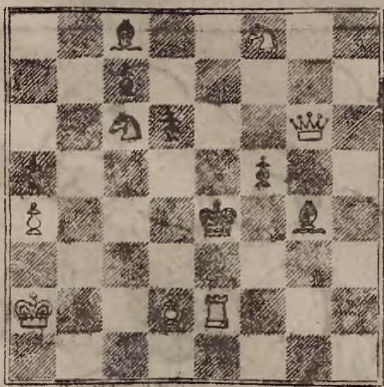
Termin dla turnieju rozwiązanowego zadań od L. 105 począwszy przedłużamy do jednego miesiąca od daty ogłoszenia.

Warunki turnieju rozwiązanowego ogłoszone w Nr. 4 „Słowa Polskiego” z 5 stycznia z wyłączeniem punktów karnych.

Zadanie 110.

Godło „Taktyka pionów i warianty królewskie I”

Cz.: Ke4, Gc8, Pa5, c7, d6, f5 (6).



B.: Ka2, Hg6, We2, Ge3, g4, Sc6, f8, Pa4, d2(9).

Mat w 3. posunięciu.

114. Szkoeka.

grana w matchu w klubie „Hetman”.

B.: M. Wólcik (4). Cz.: K. Wandeker (1).

1. e4, e5; 2. Sf3, Sc6; 3. d4, exd4; 4. Sxd4, Sxd4; 5. Hxd4, Hh4; 6. Gc4? Sf6; 7. Sc3, Ge7; 8. 0-0, 0-0; 9. Hd3, d5; 10. cxd5?; Gd6; 11. f4, Sg4; 12. Hg3, Gc5; 13. Kh1, Sf2; 14. Wxf2, Hg3; 15. hxg3, Gxf2; 16. Sc4, Gb6; 17. c3?; We8; 18. Gd3, Gf5; 19. Sf6; 20. gxf6, We1; 21. Poddaje.

Uwagi K. Wandekera.

1) Zwykła gra Sf6 z zamiarem ew. bxc6 i d5! albo Gc5 a po Sc6, Hf6.
2) Zamieszanie. Silniejsze było g3 i Ge2.
3) Przeczenie! Najlepiej b7c figury, jak wskazuje dalszy przebieg.
4) Rozstrzygające przeczenie, należało grać Gd2.

LITERATURA.

— „Czasopis czechosłowackich szachistów” Nr. 4. 14 zadań, 9 gier (Nr. 1552 A. Steiner—D. Przepiórka 1—0). Wiadomości.
— „L'Alfieri di Ra” Nr. 6. Inż. Sacconi: „Teoria pól krytycznych”, niezmiernie interesujący artykuł ujawniający zasady związane z opozycją. — Dalszy ciąg matchu koresp. Mediolan—Palermo—Wenecja. — 9 gier (Rubinstein—Sämisch 1—0; Sämisch—Przepiórka 1—0). — 20 zadań (753. M. Wróbel 2½: Kh5, Ha3, Wa6, Gc1, g2, Sd6, h3 (7), Kf5, Ga8, g3, Sc6, d2, Ph4, h6 (7)).
— „Wiener Schztg.” Nr. 11. — 7 partii (Przepiórka—Niemcowicz ½—½; Rubinstein—Spielmann 1—0), 20 zadań w czem 8 ze Lwowa 448/9, 59/60, E. Lorbera, 450/1 E. i A. Lorberów, 457—8 M. Wróbla, same trójkąty.
448. Kf3, Hb6, Wg6, Gf1, Sc5, Pe6 (6), Kd4, Hh7, Wd7, Gf7, g1, Pa4, a5, c2, c3, c6, h5 (11).
449. Kc8, Wf4, Ga2, h2, Pa4, a6, h4, c3, c7, c6, f3, g4 (12), Kd6, Ga7, Sh8, Pb7, h5 (5).
450. Kd7, Ha6, Wa5, h5, Gf8, Sb5, g5, Pa3, b2, h3 (10), Kd5, Sd8, Pa7, b3, b6, a2, e7, f3, g3, g6 (10).
451. Kd1, Wf5, Gb7, g7, Se5, h7, Pb4, c2, c5, d3, g3, g4 (12), Kd4, Wf6, Pb5, c3, d2, d7, e7, f7 (8).
452. Kh3, Wa1, e8, Ga2, a7, Se3, e6, Ph5 (8), Ke5, Gb8, Sa3, a6, c3, c4, c5, c6, d3, d6, g7, h6 (12).
453. Ka3, Wb6, f3, Ga7, h3, Sc8, f8, Pa2, a4, c2, g3 (11), Kd5, Wd1, Ge1, Sh7, Pa5, d2, e7, f6, g5, g6 (10).
454. Ke3, Wf6, Ga6, e1, Sb5, Pc2, d6 (7), Kc4, Hh8, Wa1, c6, Gf6, Sc1, Pa3, a4, b6, h6 (10).
460. Kd7, Hd8, Wa5, h5, Ga6, h6, Sd4, g5, Pa3, b2, h2 (11), Kd5, Hd1, Sb1, c1, Pa7, b3, b4, b5, c2, f3, g4, g6 (12).
— „Wiener Schztg.” Nr. 12. A. Zinkl, wspomnienie pośmiertne o Ryszardzie Teichmanie. — 5 partii Rubinstein—Niemcowicz (0, 1), Alechia—Rubinstein (½—½), 24 zadania.
446. A. Schächter, Borszczów 2½: Kb5, Wf3, Gf4, g4, Se6, Pc4, f2, g3 (8), Ke4, Gc3, Se1, d2, Pe3 (5).
461. J. Klemensiewicz, Kraków 3½: Kg5, Hb3, Wa5 (3), Ke4, Pc6, d4 (3).
460. W. Sassower, Włocławek 7½: Kf5 Hh1, Wa3, g2, Ga2, h6, Se5, Pa4, a5, c3, c4, c5, d6, g6 (14), Kb7, Wa8, b8, Gc3, Pa6, a7, c6, d7 (9).
481. E. Wolański Lwów ½: Kc3, Hd4, Wb1, Ge1, Pc5, d2, f3, g2, g6, h7 (10), Kh2, Ga1, Pb2, c6, d3, g7 (6).

TURNIEJE.

— „L'Echiquier Marseillais” rozpisuje międzynarodowy turniej na dwuchodówki miniaturowe (najw. 7 figur). Motto (godło), rozwiązanie w osobnej kopercie. Termin do 15 października 1925, adres (Francja), Marseille, 47 rue de la Republique, Mr. Adolphe Fabre.
Nagr. 250, 150 i 100 fr. sędziowie G. Renaud, F. Lazard i L. Martin.

WIADOMOŚCI.

— Turniej zaoczny rozegrany w akademickim praskim klubie „Alechin”: 1. Gerold 5½ (na 6) 2 i 3 Maksimowicz i Mordwinow po 5.

— Doroczny turniej o mistrzostwo Brna 1 i 2. Berger i Pawełczak 12 (na 15); 3. Teller 10½; 4. Pokorny 10.

— W turnieju koresp. Wiener-Schztg.: Sassover ½ — Schach-Klub Dingelstädt ½; Pachler i Treer — Bětkowski 1,1—0,0.

— Za najpiękniejszą partię otrzymał nagrodę Dawid Janowski w grze z Sämischem w Marijańskich Łaźniach.

— Stefano Canal grał w Mediolanie 30 równoczesnych partii w klubie „Gli Amici di Caissa” z wynikiem +25=5!

— Wynik holend. turnieju N. R. S. V. rozegranego w 10 grupach. Uczestników 72. W grupie I. na 12 zawodników 1. Eüwe 11 (na 11); 2. Speyer 10; 3. Koetsch 6½; 4. Hartong 6.

— Wynik konkursu zad. „Izwleści” (dwumaty) 1. N. Małachow; 2. A. Kubbel; 3. S. Lewman.

— Do Międzynarodowego Związku Szachowego przystąpiły dotychczas:

1. Nederlandse Schaakbond.
2. Federazione scacchistica italiana.
3. Ustredna jednota cecoslovenských šahistů.
4. Fédération française des échecs.
5. Schweizerischer Schachverein.
6. British Chess Association.
7. Magyar Sakkszövetség.

Wiadomo nam, że wszechrosyjski związek szachowy postanowił również przystąpić.

— Niemiecki związek szach. w Czechosłowacji urządza zjazd z czterema turniejami w Brumovie od 22—30 sierpnia.

— M. Romih, szampion włoski zdobył pierwszą nagrodę w Premier-Tourney w Scarborough w Anglii. Drugi P. Wenman (Ang.) 3. A. G. Conde (Mex.).

— A. Rubinstein grał w Bratystawie 25.6 — 22 równoczesnych partii z wynikiem +17=6=5 po sześciogodzinnej grze (+69½%).

* Miesięcznik Szachowy Nr. 5 i 6 (wakacyjny) opuścił prasę i zawiera: 18 zadań, 8 oryginałów, 2 z turnieju w Kariowacu, 3 turnieju „Słowa Polskiego” i kilka polskich prac z pism zagranicznych. Turniej w Marijańskich Łaźniach z tabelą wyników. — Pisownia szachowa, — obfite wiadomości krajowe i zagraniczne.

Zwracamy uwagę na zmienione warunki przedpłaty, którą można uiszczać tylko całorocznie, tj. do końca 1925 r. Przedpłata zł. 8.— Pp. studenci płać zł. 4.60, pojedynczy numer zł. 1.— Czytelnie publiczne, kluby szachowe, cukiernie, kawiarnie przy odbiorze 2 numerów otrzymują bezpłatnie numer trzeci. Przedpłatę przyjmuje Administracja „Słowa Polskiego”, Lwów, ul. Zimorowicza 15.

Zalegającym z przedpłatą numer nie będzie wysłany.

Pisownia szachowa.

W celu zaznajomienia szachistów pragnących korzystać z gier pisanych i chcących brać udział w piśmiennictwie szachowym, podajemy krótki rys stosowanego przez nas i w Polsce od wieku już utartego sposobu znakowania.

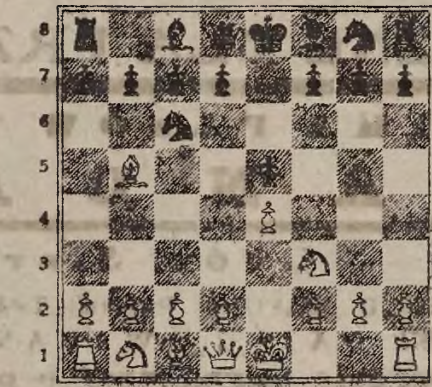
Szachownica, której prawidłowo opisany obraz podajemy, jest ustawiona w ten sposób, że każdy z graczy ma białe pole po prawej stronie. Opisanie szachownicy zaczyna się od strony Białych; jej wiersze oznaczamy liczbami 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 8 od lewej ku prawej, kolumny zaś wznoszące się od dołu ku górze opisujemy literami a, b, c, d, e, f, g i h. W ten sposób każde pole szachownicy ma ustaloną nazwę, którą łatwo zapamiętać.

Na szachownicy mamy ustawione dwa szeregi figur białych i czarnych. Na polu a1 i h1 wieże, na b1 i g1 skoczki, na c1 i f1 gońce, na d1 hetman i na e1 król, oraz w drugim szeregu na polach a2, b2, c2 aż do h2 pieszki. Wymienione stanowiska początkowe należą zawsze do barwy białej czyli do Białych. Dokładnie naprzeciw stoją takie same figury należące do Czarnych a więc: na a8 i h8 wieże, na b8 i g8 skoczki, na c8 i f8 gońce, na d8 hetman i na e8 król oraz w szeregu siódmym od a7 do h7 pieszki.

W grach pisanych łatwo się orienować, gdy mamy powyższe wyjaśnienia. Zaznaczamy, że litery na oznaczenie pieszka używa się tylko w oznaczeniu ustawienia figur na szachownicy i w zapisywaniu gry, posunięcia pieszki oznacza się z opuszczeniem litery P. — Wzrost n. p. początek gry hiszpańskiej. Posunięcia zapisujemy w następujący sposób: 1. e2-e4, e7-e5, co oznacza, że piechek białych został posunięty z pola 2 na 4. podobnie piechek e z pola 7 na 5. — 2. Sg1-f3, Sb8-c6 a więc w drugim posunięciu

skoczki f i b wysunęły się przed szeregi piechurów. — 3. Gf1-b5 i t. d. Zamiast tej szeregowej pisowni używa się często skróconej. Powyższe trzy posunięcia napiszemy wówczas: 1. e4, e5; 2. Sf3, Sg6; 3. Gb5. W tej pisowni opuszczamy stanowisko początkowe figury a oznaczamy tylko końcówkę t. j. to, na którym polu ma stanąć. Po dokonaniu powyższych trzech posunięć uzyskamy następujący obraz gry z opisaniem stanowisk figur:

Cz.: Ke8, Hd8, Wa8, h8, Gc8, f8, Sc6, g8, Pa7, b7, c7, d7, e5, f7, g7, h7.



B.: Ke1, Hd1, Wa1, h1, Gc1, b5, Sb1, f3, Pa2, b2, c2, d2, e4, f2, g2, h2.

Trochę odmiennie pisowni używają jeszcze w Anglii, Belgii, a gdzieś indziej we Francji oraz Hiszpanii. Pisownia ta jest bardzo zawiła ale już w pismach wymienionych krajów zaczynają powoli wprowadzać wyżej przedstawioną pisownię.

W poszczególnych państwach używają nast. oznaczenia figur:

	K	H	W	G	S	P
Polska	K	H	W	G	S	P
Czechosłowacja	K	D	V	S	J	P
Jugosławia	K	D	T	L	S	P
Rosja	Kp	Φ	Π	C	K	P
Węgry	K	V	B	F	H	P
Włochy	R	D	T	A	C	P
Francja	R	D	T	F	C	P
Anglia	K	Q	R	B	Kt	P
Niemcy	K	D	T	L	S	B
Estonia	K	L	V	O	R	P
Holandia	K	D	T	R	P	P

Skandynawia i Lotwa używają początkowych liter K, D, W, L, S, P.

W grach korespondencyjnych używa się pełnej pisowni (bez skrótów). W grach rozgrywanych telegraficznie, używa się osobnego klucza (podanego przez L. Uedemana z Chicago), polegającego na łatwym wymawianiu i wygodnym składaniu wyrazów. Mianowicie każde pole szachownicy ma stałą nazwę złożoną z dwu liter: spółgłoski i samogłoski. Szachownica opisana jest w nast. sposób od góry i od lewej ku prawej, szeregiem:

ma - na - pa - ra - sa - ta - wa - za
me - ne - pe - re - se - te - we - ze
mi - ni - pi - ri - si - ti - wi - zi
mo - no - po - ro - so - to - wo - zo
bo - co - do - fo - go - ho - ko - lo
bi - ci - di - fi - gi - hi - ki - li
be - ce - de - fe - ge - he - ke - le
ba - ca - da - fa - ga - ha - ka - la

Zasada gry szachowej na odległość wymaga powtórzenia otrzymanego posunięcia i dania odpowiedzi. W powyższej pisowni można to uskutecznić możliwie najtaniej. N. p. wspomnianą wyżej grę hiszpańską będzie brzmiała:

1. gego, gegoseso;
2. sesokahi, kahinapi;
3. napihano,.....

W r. 1914 proponowano wprowadzenie skróconej pisowni liczbowej, która nadaje się dobrze do kontroli wtórnej. Każde posunięcie oznacza się trzema cyframi, z których pierwsza oznacza figurę, druga kolumnę a trzecia wiersz w pisowni skróconej albo pięcioma cyframi w pisowni normalnej.

W tej pisowni oznacza: K, H, W, G, S, P = a, b, c, d, e, f, g, h. = 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8.

Więc znówu powyższą partię można napisać:

1. 65254, 65755; 2. 57163, 52836; 3. 46125...

albo w pisowni skróconej:

1. 654, 655; 2. 563, 536; 4. 425...

Nakoniec wypada wspomnieć jeszcze o jednym sposobie znakowania, podanym przez Forsytha a stosowanym do kontroli podanego stanowiska figur na szachownicy. Polega on na tem, że białe oznacza się dużymi, zaś czarne małymi literami. Znakowanie posuwa się wierszami z góry na dół, ilość pustych pól szachownicy wyraża się cyfrą.

Jeżeli więc na szachownicy stoją: Ke2, Wc1; Kf4, Wg5, to w tej notacji będzie:

8/8/8/6w1/5k2/8/4K3/2W5/

gdzie wiersze są rozdzielone kreskami.

W celu uzupełnienia pisowni ustalono następujące znakowania:

† = szach,
‡ = mat,
: albo × = zabicie figury,

0-0 = mała albo krótka roszada (królewska),

0-0-0 = duża roszada (hetmańska),

! = silne posunięcie,

!! = bardzo silne lub niespodziewane posunięcie,

? = posunięcie słabe,

?! = wielkie przeczenie,

Bardzo wielu zwolenników szachowych nie korzysta z publikacji szachowych z przyczyny niezrozumienia pisowni. Mamy przeświadczenie, że po przeczytaniu powyższych wierszy bez żadnego trudu pozbędą się uprzedzenia do szachowych hieroglifów i znajdą w nich niejedną przyjemność podczas długich zimowych wieczorów.

W. Łastński.

FILATELISTYKA

— Red. J. Zadurowicz. —

L. 65.

20. 7. 1925.

Zegarmistrz twórca najrzadszego znaczka.

W r. 1847 zarząd pocztowy wyspy Mauritius postanowił wydać własne znaczki opłaty. Urzeczywistnienie tego projektu nabrało jednak na poważną przeszkodę. W miasteczku Louis będącym stolicą tej małej wyspy nie można było znaleźć fachowca, któryby podjął się wykonania płyty, bez której wydrukowanie znaczków jest niemożliwe. Lecz jak w wielu razach tak i w tym przypadku przyszedł z pomocą, wykonania płyty podjął się John Barnard — zegarmistrz mieszkający w miasteczku Louis. Z przyjętego na siebie zadania wywiązał się jak najlepiej, o czem może przekonać się każdy śmiertelnik jedynie z fotografii, gdyż oryginalnych znaczków wykonanych na tej płycie istnieje obecnie tylko 25 egzemplarzy. Nie spodziewał się on, że w kilkadziesiąt lat później wartość powyższego znaczka będzie wynosić 100.000 franków. Płytę samą zakupił rząd angielski za 3000 funtów szterlingów.

Otwarcie filatelistycznego Instytutu badań w Pradze.

W połowie kwietnia br. czeski związek handlarzy znaczków pocztowych postanowił założyć filatelistyczny instytut badawczy. Projekt ten został obecnie zrealizowany. Kierownictwo tej tak ważnej placówki objął znany badacz p. Jaroslav Lesetický. Powszechny instytut obejmuje dwa następujące działy: 11. znaczki czechosłowackie, 2. znaczki europejskie i zamorskie. Za zbieranie poszczególnych znaczków pobierane są następujące opłaty: w dziale I: za znaczki do wartości katalogowej 10 koron czeskich opłata 20 halerzy cz., do 50 kor. cz. — 50 hal., do 100 kor. cz. — 1 kor. cz. ponad 100 kor. cz. 1 proc. katalogowej wartości; w dziale II: do 50 kor. cz. 20 hal., ponad 50 kor. cz. — 1 proc. katalogowej wartości.

Ukoronowani filateliści.

„Birmingham Post” zamieszcza artykuł, w którym wylicza wszystkich filatelistów pochodzących z rodzin panujących. I tak na pierwszym miejscu wymienia króla angielskiego Jerzego V. i księcia Walii, następnie królowe wdowę i następcę tronu belgijskiego króla Alberta, jego żonę i syna, króla hiszpańskiego Alfonsa, ekskróla portugalskiego, księcia Monako, następców tronu szwedzkiego i japońskiego oraz króla egipskiego Fuada.

Przegląd nowości.

Bulgaria wydaje nowe znaczki opłaty. Na znaczkach przedstawiona jest głowa lwia. Dotychczas ukazały się dwie następujące wartości: 10 st. czerwony i 50 st. brązowo-zielony.

Czechosłowacja. Pojawili się dalsze wartości prowizorycznego wydania dopłaty. Nadruk jest koloru ciemno-fioletowego. Są one następujące: 10 hal. na 15 hal. oliwkowy (zn. d.), 20 hal. na 15 hal. oliwkowy (zn. d.), 50 hal. na 250 hal. pomarańczowy (zn. d.), 100 hal. na 250 hal. pomarańczowy (zn. d.).

Francuska Gwinea. Ukazały się następujące znaczki opłaty wydania 1912—17 w zmienionych barwach: 10 cent. fioletowy-czerwony, 50 cent. czerwono-zielony, 50 cent. j. brązowo-oliwkowy, 75 cent. niebiesko-czerwony.

Martynika. Ukazały się następujące znaczki dopłaty wydania 1908—09 w zmienionych barwach: 50 c. czerwono-zielony i 75 c. ciemno niebiesko-niebieski.

Monako wydaje nowe znaczki opłaty. Są one następujące: 2 cent. brązowy, 50 cent. zielony i 60 cent. j. brązowy. Na znaczku pierwszym widnieje herb księstwa, na dwu ostatnich portret księcia.

Senegal. Pojawili się znaczki opłaty wydania 1914/17 w zmienionych barwach: 10 cent. brązowo-niebieski, 45 cent. czerwono-czarny i 75 cent. c. niebiesko-niebieski.

Tunis wydaje znaczki dobroczynne. Są to znaczki pakietowe wyd. 1906 z czarnym nadrukiem „Protection de l'Enfante” (opieka nad dzieckiem) — nowa wartość — „Postes”. Opłata dodatkowa przeznaczona na zasilenie funduszu towarzystwa opieki nad dziećmi. Seria obejmuje 10 następujących wartości. 01 c.+5 c. brązowo-czerwony, 02 c.+10 c. brązowo-niebieski, 03 c.+20 c. lilowo-czerwony, 05 c.+25 c. zielono-czerwony, 05 c.+40 c. czerwono-zielony, 10 c.+50 c. niebiesko-zielony, 10 c.+75 c. zielono-brązowy, 25 c.+1 fr. niebiesko-zielony, 25 c.+2 fr. czerwono-lilowy i 25 c. + 5 fr. niebiesko-czerwony. Nakłady poszczególnych wartości są następujące: 01 c.+5 c. — 502.500 sztuk, 02 c.+10 c. — 210.000 szt., 03 c.+20 c. — 60.000 szt., 05 c.+25 c. — 45.000 szt., 05 c.+40 c. — 45.000 szt., 10 c.+50 c. — 30.000 szt., 10 c.+75 c. — 30.000 szt., 25 c.+1 fr. — 30.000 szt., 25 c.+2 fr. — 22.000 szt., 25 c.+5 fr. — 15.000 szt. Przy okienku pocztowym można nabyć tylko jedną serię. Zarząd pocztowy przeznaczył do rozsprzedaży 10.000 serii kompletnych, resztę zaś pozostawił dla własnego użytku (czytaj spekulacji).

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 groszy.

WAŻNE DLA PRZEMYSŁOWCÓW!

FABRYKA PASÓW TRANSMISYJNYCH

„STANDARD” Ska z o. por.

Telef. Nr. 11-87

Lwów, Stary Rynek 7.

Telef. Nr. 11-87.

NAJKORZYSTNIEJSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU PASÓW TRANSMISYJNYCH Z NAJLEPSZYCH KRUPONÓW GRZBIETOWYCH, WPROST Z FABRYKI, DAJĄC GWARANCJĘ ZA KAŻDY KUPIONY PAS.

We własnym interesie upraszamy o próbne zamówienie.

5603

WAŻNE DLA PRZEMYSŁOWCÓW!

KUPNO I SPRZEDAŻ 8 groszy za wyraz.

PARCELA przy bocznej Listopada po 25 zł. na dogodnych warunkach sprzeda „Celaritas”, Lwów, Jagiellońska 17. 5967

39 MORGÓW pola naftowego w Dolinie natychmiast do sprzedania. Wiadomość: w Administracji Słowa. 5723

MORELE (Aprikozy) 1 a wyborne wysyłam w 5 kg. koszykach franko za zaliczką zł. 15. Sal. Selzer w alesszychach. 5961

MORELE (Aprikozy) 1 a wyborne wysyłam w 5 kg. koszykach franko za zaliczką 14 zł. L. Prinz, Zaleszczyki. 6002

GENJALNE wynalazki: Broń, maszyny i wiele innych sprzedam albo przyjmę spółkę „Inżynier” Adm. St. P. 5393

GOSPODARSTWO rolne 20 morgów w jednym kompleksie z budynkami lub bez, z inwentarzem żywym i martwym oddalony 2 km. od Krakowa sprzedam Zgłoszenia osobiste i pisemne przyjmuje Jan Gruszecki, Wola Duchacka p, Kraków. Płaszów. 5964

POSADY POSZUKIWANE. 2 grosze za wyraz.

KUCHARKA gospodyni poszukuje miejsca najchętniej do kuchni oficerskiej lub urzędniczej. Łaskawe zgłoszenia do Adm. Słowa „Kucharka”. 5991

RUTYNOWANA krawczyń poszukuje szycia na wies przez czas wakacji. Zgłoszenia ul. Akademicka 14, Benes. 5992

BUCHALTER rolniczy kawaler z długoletnią praktyką poszukuje posady rachmistrza, w Zarządzie dóbr, Zakładzie przemysłowym, fabryce, hotelu. Zgłoszenia do Administracji pod „Esjot”. 5962

LEŚNICZY lat 34 z powodu uciążliwej górskiej służby poszukuje posady tylko w lasach nizinnych. Zgłoszenia Zarząd lasów i dóbr hrab. Krasickich w Lisku. 5998

GORZELNIK, rektyfikator, polak, katolik, średniego wieku z długoletnią praktyką, ze świadectwami i rekomendacjami poważnych firm poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego „gorzelnik—rektyfikator”. 5997

URZĘDNIK energiczny i sumienny poszukuje jakiegokolwiek posady na prowincji w zarządach dóbr, zakładach przemysłowych lub t. p. Zgłoszenia do Administracji pod „S. S. K.” 5995

AŻ DO 1919, zamożny przemysłowiec, dzisiaj żebrak, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. pod „Technik 4” do Adm. 5982

SOLIDNA Pani dobrego towarzystwa poszukuje pokoju dobrze umeblowanego przy inteligentnej spokojnej rodzinie bliżej środkamiasta. Wiadomość Administracja Słowa pod „Solidna”. 5999

MŁODA inteligentna panienka, przyjmie posadę w sklepie, lub do towarzystwa starszego dziecka. Zgłoszenia do Administracji pod: „Młoda panienka”. 5999

WOLNE POSADY. 6 groszy za wyraz.

TECHNIKA obznajomionego z pracami biurowymi w szczególności w zestawieniach rachunków poszukuje się zaraz. Zgłoszenia pod „Technik” Administracja. 5906

NAUKA I WYCHOWANIE. 6 groszy za wyraz.

PROFESORKA Gimnazjum koedukacyjnego przyjmie lekcje języka francuskiego podczas wakacji. Wysojańska 12, parter. 5814

WAKACYJNY kurs kroju i szycia za zniżoną opłatą urządza dla PP. Nauczycielek i Pań rozporządzających czasem wakacyjnym od dn. 1 sierpnia. Wpisy od 11—1-szej i od 3—5-tej. M. Kozłowska właśc. Wyższej szkoły kroju Akademicka 22, 1 p. obok Zakładu Naftów. 5959

RODOWITA Wiedenska udziela konwersacji niemieckiego oraz lekcji gry na fortepianie. Szopa Polna 7. 5852

KONWERSACJI literatury, gramatyki francuskiej; niemieckiej udziela dyplomowana nauczycielka, Sykstuska 43 a, II p. 5813

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE. 6 groszy za wyraz.

ZA Odstąpienie 3 pokoi z kuchnią dam utrzymanie jednej osobie. Narajewski, Cecory p. Jezierzna 5960

POSZUKUJĘ od września pomieszczenia dla dwóch osób: dwa pokoje (sypialnia i salonik) umeblowane lub nieumeblowane, z całonocnym utrzymaniem lub bez. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „Młode małżeństwo”. 5935

POKÓJ kawalerski umeblowany do wynajęcia zaraz dla kupca — żyda, ul. Królowej Jadwigi Nr. 35, I p. drzwi Nr. 5. Ogłądać można od 9—11 i od 4—8. 5979

SYNDYKAT ROLNICZY S. A.

LWÓW, — PLAC MARJACKI L. 10.

KUPUJE

RZEPAK & KONICZYNĘ BIAŁĄ
& KONICZYNĘ CZERWONĄ
NASIENIE TRAW ŁAKOWYCH

DOSTARCZA: JĘCZMIEN OZIMY, PSZENICE I ŻYTA NASIENNE RODOWODOWEJ HODOWLI ZBÓŻ W MIKULINACH.

DO PT. MOICH SZAN. ODBIORCÓW!

Zawiadamiam, że Gener. Przedstaw. mej fabryki firmy „RUCH” handlowy przywóz i wywóz towarów Ska z ogr. odp. we Lwowie przeniosło swoje biura z ulicy Kopernika l. 5 do własnego lokalu przy ulicy

ŁYCZAKOWSKIEJ L. 32. TELEF. 25-25.

Z poważaniem

GUSTAV WEESE
Fabryka pierników, czekolady i cukierków w TORUNIU, zał. w r. 1763.

6004

NIEMIROW — ZDRÓJ Pensjonat „Przyjaźń” w najpiękniejszym położeniu leśnym, pokoje obszerne i słoneczne z utrzymaniem wykłonnym od 6 do 8 zł. dziennie za osobę. 5908

2 FRONTOWE pokoje: gabinet i sypialnia, stylowo urządzone (dywany perskie) ewentualnie z pierwszorzędem utrzymaniem, dyrektorowi lub majętnym bezdziejnym. Wynajmie ziemianin! Administracja „komfort”. 6001

DLA solidnego pana zaraz do wynajęcia duży frontowy pokój z umeblowaniem wiadomości z grzeczności Tarnowskiego 92 II p. drzwi Nr. 2. 6003

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego w śródmieściu zaraz dla przyjeźdnego osobne wejście. Do Adm. Słowa Polsk.: „Przyjezdny”. 6011

MAŁŻEŃSTWA. 12 groszy za wyraz.

OSoba z towarzystwa niezależna, przystojna, zamożna, mająca urządzone większe mieszkanie z braku znajomości tą drogą poznałaby człowieka poważnego, zamożnego, na wysokim rządowym stanowisku, w celu matrymonialnym. Rzecz traktuje poważnie, anonimowo do kosza. Zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego pod „Sfinks”. 5853

RÓŻNE DONIESIENIA. 5 groszy za wyraz.

TATARÓW obok Worochty, doskonale uzdrowisko górskie, wspaniałe położenie i powietrze, jedno miejsce dla pragnących wypoczynku Pensjonat „Zofjówka” wzorowo urządzone, ma jeszcze wolne pokoje na sierpień i wrzesień. 5987

1 ZŁ. kosztuje każda reperacja złotnicza wykonana starannie tylko u Mandla, Kopernika 14. 5880

WDOWA po urzędniku, w średnim wieku, posiadająca znajomość języków (francuski, niemiecki, włoski) obyta w podróży (posiada paszport zagraniczny) poszukuje posadę towarzyszący do starszej damy. Zarząd dóbr Białe Kamień koło Złoczowa. 5711

FORTEPIANOW, Pianin i Harmonium pracownia Alojzego Bartoszewskiego, Lwów, Piekarska 15, zawiadamia, że po dłuższej słabości a obecnego powrotu do zdrowia właściciela wykonuje jak dawniej naprawy, korekty i strojenia powyższych instrumentów tak w miejscu jak na prowincji. 6000

SPOLNIKA katolika z poważniejszym kapitałem poszukuje bardzo intratne przedsiębiorstwo fabryczne. Zgł. do Adm. pod „Pewność”. 5996

KOSTJUMY, płaszcze, futra wykonuję przez lipiec za bezcen robotą jeszt pierwszorzędna, pracownie prowadzę od lat 16, przed wojną Jagiellońska 12. Krawiec Damski N. Pollak Łyczakowska 19, parter w podwórzu. 6007

KRYNICA

DOM „POD TRĄBKĄ”

Dr. STANISŁAW LEWICKI
ORDYNUJE JAK LAT POPRZEDNICH.

LETNIKÓW przyjmie dwór Nowe Sioło poczta Kulików, odległe od stacji Kulików 3 km. 4 pociągi dziennie tam i z powrotem, godzina jazdy koleją do Lwowa Zgłoszenia tenże dwór. 5798

PAŃSTWOWY urzędnik w czynnej służbie obejmie administrację realności. Zgłoszenia do Administracji pod: W. Z. 5524

ZUSZCZENIE skóry, masaż twarzy, usuwanie wągrów, piegów, zmarszczek. Kosmeo, Mikołaja 7, (obok cukierki). 5399

„HERMES” Biuro buchalteryjne Stanisława Burnatowicza (Lwów, Mickiewicza 26 II p.) zorganizowane na wzór zagranicy sporządza bilanse zwyczajne i złotowe (otwarcia), reguluje zaniedbaną i zakłada nową księgowość — prowadzi księgowanie tak w biurze jak i na miejscu przez swych urzędników we Lwowie i na prowincji stale lub na godziny. Zgłoszenia od 9-tej do 13-tej i od 15-tej do 17-tej Telefon 34-85. 5779

Specjalista chorób płuc, serca i żołądka

Dr. F. HAHN

Lwów, Gródecka 45. — Prześwietlanie Rentgenem. Leczenie lampą kwarcową. 5865

FELSZTYN-DWÓR

poczta i stacja Felsztyn Małopolska

UZDROWISKO PODKARPACKIE o najwyższym luksusowym komforcie dużych towarzyskich salonach, własna elektryka, 20 morgowy park, ma jeszcze parę sypialnych salonów wolnych na lipiec, z całonocnym utrzymaniem. — Ceny przystępne,

KARTON WYTWÓRNI

Ska z o. p. Lwów, Gródecka 147.

przyst. tram. 8. 5837

poleca

wszelkiego rodzaju pudełka tekturowe aptekarskie, cukiernicze, luksusowe, sklepowe i t. p.

SMARY OLIWY PASY

5778

do maszyn, poleca najtaniej

L. HOSZOWSKI
Lwów, Akademicka 3.



A. Piasecki

S. A.

KRAKÓW

FABRYKA CZEKOLADY

4589

POLECA

SWOJE WYROBY ZNANE Z DOBROCI

POWRÓCIŁEM

DO LWOWA, PENSJONAT „POLONIA”
ULICA BATOREGO 6012

I projektuję sady handlowe, zajazdy, ogródki i parki.

Wczesne zamówienia najtaniej.

CZERWIŃSKI

Absolwent Instytutu Pomologicznego w Proszkowie na Śląsku, z 35-letnią praktyką przeważnie z zagraniczną. Kopie swych planów na okaz.

Dzieła,

Broszury

Afisz

Czasopisma

oraz wszelkie druki
przyjmuje

:: po cenach umiarkowanych ::

Drukarnia „Słowa Polskiego”

Lwów

ul. Zimorowicza 11-15.

BILETY WIZYTOWE

WYKONUJE NAJTANIEJ

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO
ul. Zimorowicza 15.

Stanisław Grabski.

Naród a państwo.

Cena 3*— Zł.